N-r 32 Niedziela, 10 sierpnia 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: **6 zł.** — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: **5 zł.**
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Stefan Lewicki
Członek P. I. N. w Puławach 2)

O podstawach naukowych dla rozwiązania problemu eksportu naszych zbóż

Podejmując ostatnio własne badania w poprzednio omówionym zakresie, chodziło mi przedewszystkiem o otrzymanie pewnych wyników na materjale genetycznie czystym, gdyż tylko takie dane mogą być miarodajne i służyć punktem wyjściowym dla dalszych studjów nad dziedziczeniem omawianej cechy zapomocą metody krzyżowania. W tym celu analizowano tylko t. z. czyste linje własnej hodowli w identycznych warunkach glebowych, uprawy i nawożenia.

Podane niżej liczby są przeliczone na suchą masę i odnoszą się tymczasem tylko do pszenic jarych z 2 równoległych dla 1 próby analiz*):

Pszenice miękkie — Trit. vulgare.

Odmiana	Ilość azotu w %
A	1·88
B	1·92
C	1·88
D	2·09
E	2·12
F	2·15
Średnia	2·00 %

co w surowem białku wyniesie 12·5 %.

Zanalizowany materjał, aczkolwiek niewielki, daje już pewne ciekawe wytyczne. Jeżeli podzielimy te 6 odmian na 2 grupy po trzy w każdej, — otrzymamy średnią liczbę dla A, B i C = 1·89 prc. azotu (N); zaś dla D, E i F = 2·12 prc. Różnica wyniesie 0·23 prc. w azocie, zaś w białku 1·43 prc. Potwierdza to niewątpliwie nasze zasadnicze założenie, że dla poszczególnych odmian czy grup ich — istnieją charakteryzujące je, ceteris paribus, wielkości dla ilości białka. Bardzo interesującem będzie jeszcze to wyjaśnienie, że z grupy pierwszej odmiany A, B i C są bardzo do siebie także morfologicznie zbliżone — o kłosie gładkim, bezostnym białym i takimże ziarnie. Natomiast z grupy drugiej odmiany D, E i F są ostkami o czerwonym ziarnie. Potwierdzałoby to z jednej strony istniejące przypuszczenie, iż ostki z reguły są bogatsze w białko w porównaniu z gółkami, zaś z drugiej — kategoryczne twierdzenie Fischera, iż istnieje wyraźna współzależność pomiędzy czerwoną barwą ziarna, a większą zdolnością magazynowania białka.

O wiele większe znaczenie, mojem zdaniem, dla naszego rolnictwa, jak też i z punktu widzenia teoretycznego, posiadają przytoczone niżej dane potwierdzające zachowanie wyższej zawartości ciał białkowych w naszych warunkach dla wyhodowanych przeze mnie zaś Trit. durum. Próby z czystych linji uprawianych równolegle ze wspomnianemi wyżej odmianami miękkimi dały następujące liczby analityczne dla azotu:

Pszenice twarde — Trit. durum

Odmiana	Ilość N w %
I	2·06
II	2·11
III	2·00
IV	2·13
V	2·13
VI	2·33
VII	2·48
Średnio	2·18 %

co w przeliczeniu na surowe białko daje 13·6 prc., — zaś w porównaniu z takąż wartością średnią dla grupy pszenicy miękkiej daje czystą nadwyżkę 1·1 prc. białka. Ściślejsze badania tego materjału wykazały także, iż średnia, bezwzględnie charakterystycznie wyższa zawartość białka dla pszenicy twardej, — dotyczy nietylko białka t. z. surowego, lecz i czystego oznaczanego specjalną metodą, i dochodzi również do 1·2 prc.

Powszechnie znane i cenione na rynkach zachodnioeuropejskich własności pszenicy twardej winny się podnieść dzięki jeszcze jednemu bardzo ważnemu czynnikowi celowości jej produkcji w naszym kraju: nie posiadamy chyba dotąd ani jednej pewnej i ustalonej odmiany pszenicy jarej.

*) Wszystkie podane analizy są wykonane przez asystentkę Wydziału Hodowli Roślin p. B. Dutkiewiczównę.

Jak jarki pochodzenia zagranicznego w najwyższym stopniu podlegają u nas porażeniu rdzą, śniecią, niezmiarką, — późno i nierównomiernie dojrzewają, wydając ostatecznie bardzo marne jakościowo ziarno i plon, — tak też, w mniejszym tylko stopniu, posiadają te same wady odmiany krajowe, ściślej najrozmaitsze populacje u nas siewane. Dla bliższej nieco charakterystyki biometrycznej hodowanej pszenicy twardej podaję niżej, ujęte w cyfrowe porównawcze zostawienie, niektóre ważniejsze badane własności tej ostatniej i pszenicy miękkiej.

W każdej z grup analizowano po 6 ras — (czystych linji), przyczem otrzymano następujące średnie wartości:

Badane własności	Pszenica twarda 1921 r.	Pszenica twarda 1922 r.	Pszenica miękka 1921 r.	Pszenica miękka 1922 r.
Długość słomy w cm	96·50	85·70	89·80	67·10
Długość kłosa w mm	69·10	65·30	87·60	89·80
Gęstość kłosa	2·47	2·38	2·50	1·83
Plon ziarna w gr. z 1 rośl.	3·40	2·60	2·60	1·80
Stosunek ziarna do słomy	1·50	1·40	1·60	1·60
Waga 1000 ziarn w gr.	48·90	50·00	32·10	31·00
Okres wegetacji (dnie)	od 100	do 105	od 110	do 135

Pomijając tymczasem bliższe rozpatrywanie wszystkich podanych wartości należy zwrócić uwagę na niezwykle wysoką wagę ziarna pszenicy twardej, conajmniej dorównywającą nawet najlepszym pod tym względem odmianom pszenicy ozimej, o pięknym, białym szklistym wyglądzie, na krótki okres wegetacji, i na wyższą plenność, obliczoną coprawda tylko na 1 roślinę, — jednak analogicznie w tych samych warunkach, co i dla 1 rośliny pszenicy miękkiej. Do tego trzeba dodać nienotowaną dotychczas podczas 4-letniego okresu badań w Puławach rdzę i śnieć na pszenicy twardej, dalej jej cienką ale elastyczną słomę nie wylegającą, i mocne osadzenie ziarna w plewach, dające pełną gwarancję całkowitego zebrania plonu nawet w razie przestania go na pniu. Dlatego też przyjmując pod uwagę wszystkie te wysokocenne właściwości w naszych warunkach hodowanej i badanej w Puławach pszenicy twardej, można będzie chyba niedługo uważać kwestję możliwości i celowości jej produkcji w kraju za rozwiązaną, zaś pozyskanie jej dla naszego rolnictwa za znaczny postęp naprzód. Obecnie przeprowadzane są ostateczne próby jej plenności w większych doświadczeniach porównawczych, zaś posiadana już elita pozwala przypuszczać, iż w 1925 r. winna się ta pszenica znaleźć w obiegu handlowym.

Wykazana wyżej średnio większa zawartość ciał białkowych w jednostce produktu, bynajmniej jeszcze nie przesądza kwestji o maximum ich osiągalności z jednostki powierzchni. Stoi to naturalnie w ścisłym związku z wysokością plonów pszenicy twardej, — i zupełnie dodatnie rozwiązanie byłoby wówczas, gdyby oprócz wysokiej jakości jej ziarna i mąki otrzymać wyższe lub równe plony w stosunku do pszenicy miękkiej. Odpowiedź na tę stronę kwestji uzyskamy niedługo; jednak gdyby się nawet istotnie okazała pewna wyraźna zniżka w plonach przy produkcji tej pszenicy w danym roku, — to jestem przekonany, że przedewszystkiem zostałaby ona zniwelowaną przy uprawie jej w ciągu paru lat chociaż średnimi, ale stale nie zawodzącymi urodzajami, — zaś co najważniejsze, iż, podobnie jak to jest ustalonem już na wszystkich giełdach zbożowych, cena na pszenicę twardą będzie i musi być wyższą od ceny na pszenicę miękką. Jasnem jest, że przy takiem, jedynie racjonalnem postawieniu sprawy — rolnik przy ewentualnej zniżce w plonie winien otrzymać odpowiedni ekwiwalent, a nawet nadwyżkę wobec podniesionych odpowiednio cen.

Studja nad możliwością podniesienia ilości ciał białkowych i do pewnych granic ściśle z tem związane wartości wypiekowej mąki, — są dalszą konsekwencją i rozwinięciem omawianych danych. Próby robione w tym kierunku przez innych badaczy dają już pewne wytyczne, aczkolwiek niezupełnie wystarczające. Autorowie ci są właśnie przedstawicielami krajów, gdzie chodzi o poprawienie nisko białkowych gatunków. Wymienimy z nich Biffena w Anglji, który krzyżował gatunek o zawartości 2·2 prc. N z innym o 1·6 prc. Oznaczanie azotu w pokoleniu drugiem wykazało niewątpliwe rozszczepienie się tej cechy.

Na podstawie otrzymanych danych, jako najważniejszy wynik autor podaje, iż możnaby, zdaje się, otrzymać nowe formy o dobrych własnościach wypiekowych, a nawet połączyć może z wysoką plennością.

Podobne również wskazówki, chociaż niezupełnie pewnie oparte na dostatecznie skontrolowanym materjale podaje von Caron-Eldingen. Autor ten krzyżował w celu otrzymania odmiany bogatej w białko 2 różne formy i otrzymał stąd nowe, przechodzące nawet rodziców pod względem zawartości białka.

W moich na ten temat badaniach, jeszcze niezupełnie ukończonych, jak to wyżej zaznaczyłem, chodziło mi przedewszystkiem o kategoryczne stwierdzenie dziedziczenia się lub nie cechy „zawartości białka“ i dalej określenia pod tym względem charakteru rozszczepiających się form, nie przesądzając tymczasem wcale kwestji ilości czynników warunkujących tę cechę.

Henryk Woźniakowski

Zarząd Stadnin Państwowych a Małopolska wschodnia

Kilka dni temu, dzięki uprzejmości Pana Pułkownika Filipowicza, miałem sposobność zwiedzić stado ogierów w Sądowej Wiszni.

Zniszczona i zaniedbana — w czasie wojny — ferma robi dziś wrażenie bardzo dodatnie. Wszędzie wzorowy porządek i ład, czyste budynki, nowe paddocki, na których można oglądać ogiery na wolności. W obchodzeniu się służby z końmi znać zamiłowanie i umiejętny fachowy wpływ kierownika.

Zdziwiło mnie, że, gdy wszystkie ogiery, które powróciły ze stacyj świetnie wyglądają, kilka oddanych z dzierżawy jest w dużo gorszej kondycji.

Ogiery orjentalne i huculskie, to prawie wszystko spadek po Austrji. Z prawdziwą przyjemnością oglądałem pierwszy produkt janowskiego stada, przysłanego do Sądowej Wiszni „Bogdana“ półkrwi, po półkrwi „Bogdany“, z klaczy „Dahoman“. Złoto-gniady, 4-letni, o bardzo pięknych, harmonijnych ruchach, dobrze wyrośnięty i suchy. Nieodpowiednie dla nas wydają mi się wschodnio-pruskie, rewindykowane ogiery; jest ich 8. Za to w pełnej krwi ang. ogromny krok naprzód. Spadkowe Vollbluty po Austrji, to przeważnie lekkie konie i bez karjery wyścigowej. Najlżejsze ogiery pełnej krwi, przysłane przez Zarząd Stadnin, mogą kalibrem rywalizować z najgrubszymi po Austrji, a pozatem (prócz trzech) wszystkie mają dobrą karjerę wyścigową, czem nieskończenie dawny materjał przewyższają. Reproduktorów orjentalnych i półkrwi było — za rządów austrjackich — znacznie więcej, ale o pełnej krwi ogierach takich, jak „Schalk“, „Rattlejack“, „Tarczyn“, „Vadi-Halfa“, nie mówiąc już o czołowym „Balthazarze“, nikt nie mógł wówczas marzyć.

By uzupełnić „dépot“ w Sądowej Wiszni do przedwojennej ilości, trzeba albo wiele czasu, w którymby zorganizowane dopiero stado janowskie mogło dostarczyć potrzebnego kontyngentu, albo pieniędzy rządowych na jednorazowe zakupienie większej ilości ogierów orjentalnych i półkrwi, w kraju i zagranicą.

Narzekania na macosze traktowanie hodowli pełnej krwi w Małopolsce wsch. przez Z. S. P. uważam za niesłuszne. Ogólna bowiem liczba klaczy pełnej krwi w Małopolsce wsch. nie przekracza — według mego obliczenia — pięćdziesięciu, prócz stada p. Czaykowskiego, które posługuje się własnym ogierem. Trudno zaś żądać, by Z. S. P. dawał dla kilku klaczy czołowego reproduktora,

Z trzech zanalizowanych krzyżówek tego rodzaju pomiędzy gatunkami durum i vulgare, w jednej I były znaczne różnice w ilości białka pomiędzy rodzicami, zaś w II i III praktycznie małe, czyli prawie równowartościowe formy.

Rozszczepiające się pokolenie drugie — F_2 — było podzielone na cztery grupy dla każdej z krzyżówek według swoich cech morfologicznych: dwie z nich były wyraźne formy recessywne o typie durum i vulgare, zaś trzecia i czwarta grupa roślin były pośrednimi co do swej postaci morfologicznej, — jednak z pewnymi znacznymi odchyleniami zbliżającymi je bardziej do jednej z form rodzicielskich.

Taki podział koniecznym był ze względu na techniczną niemożliwość analizowania każdej zosobna rośliny w mendlującem pokoleniu.

W wyniku otrzymaliśmy dla obu grup recessywnych mniej więcej jednakowe ilości białka w stosunku do tejże u rodziców, lub nawet trochę przewyższające, szczególnie dla durum, natomiast dla grup pośrednich następujące, niezmiernie interesujące liczby:

Krzyżówka I-pokol. F_2	grupa pośrednia	a — 21·2 prc. białka
	„ „	b — 21·9 prc. „
Krzyżówka II-pokol. F_2	„ „	a — 18·6 prc. „
	„ „	b — 20·4 prc. „
Krzyżówka III- „ F_2	„ „	a — 17·7 prc. „
	„ „	b — 19·9 prc. „

Dane te pozwalają tymczasem na wyciągnięcie następujących dwuch wniosków:

1. Pewna zawartość białka w ziarnie pszenicy stanowi cechę dziedziczną, ulegającą wyraźnemu rozszczepieniu w decydującem pokoleniu drugiem.

2. W rezultacie następującego rozszczepienia możliwem jest otrzymanie nowych form, znacznie przewyższających zawartością białka oboje rodziców.

Jak widać z powyższego, cecha ta należy do tego samego szeregu co i plenność, zimotrwałość, wczesność dojrzewania, czyli do rzędu cech fizjologicznych, gdzie, jak wykazał np. Nillson-Ehle dla plenności, krzyżowanie dwuch nie różniących się w urodzajności form, może wydać nową, znacznie plenniejszą. Z punktu widzenia metodyki hodowlanej możliwość ta otwiera naturalnie ogromne horoskopy.

---

mając bardzo szczupłą tychże ilość. Licząc się jednak z tem, że hodowcy nie mogą posyłać klaczy do Janowa, z powodu znacznej odległości i połączonych z tem kosztów transportu, otworzył Z. S. P. w porozumieniu z panem Bogdanem Ziętarskim, poniekąd ekspozyturę Janowa w Czaplach, ułatwiając w ten sposób właścicielom klaczy stadnych doprowadzenie ich do klasowego ogiera. Doskonale urządzone, obszerne stajnie, paddocki czapelskie oraz dozór fachowy mogą być tylko zachętą, zaś od dobrej woli hodowców zależy, czy zechcą z tego korzystać, lub klacze pokryją gorszymi ogierami, do których im ewentualnie bliżej. Osobiście wolę co roku wędrować z całem stadem do Czapel. Prawdopodobnie będzie tam stał w przyszłym sezonie kopulacyjnym nietylko „Balthazar", ale i derbysta irlandzki „Ballyheron" (Santoi-Anxious), importowany w zeszłym roku z Anglji.

Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę, że klaczy pełnej krwi, zarejestrowanych w polskiej księdze stadnej, jest około siedmiuset, a ogierów tej klasy, co „Balthazar" i „Ballyheron". zaledwie kilka, nie możemy uważać, że nam się krzywda dzieje, skoro wyżej wymienione reproduktory stać będą w Czaplach, do obsłużenia około pięćdziesięciu klaczy pełnej krwi, rozrzuconych na terenie Małopolski wschodniej.

T. A. Rysiakiewicz 1)

Luźne uwagi z dziedziny najnowszych wyników wiedzy zootechnicznej

Podczas pewnego pokazu bydła czerwonego polskiego zdarzyło mi się usłyszeć z ust jednego z członków Komisji hodowlanej zdanie, że ta czy owa sztuka zawiera w sobie niektóre cechy bantenga.

Powiedzenie takie, o ileby stanowiło jedynie indywidualne mniemanie danego uczestnika komisji, mogłoby być



Kurów. P. M. Cieński — doświadczenie nad zbadaniem potrzeb nawozowych gleby pod jęczmień, — Pierwsze poletko od ścieżki środkowej na prawo: bez nawozu, następne (za stojącym): KN, rónoległe po drugiej stronie ścieżki: KN. — Rezultat działania KN w porównaniu do bez nawozu.

tłumaczone różnymi, mniej lub więcej usprawiedliwionymi względami, lecz niestety i w nowszej polskiej literaturze hodowlanej spotykamy się jeszcze z udziałem egzotycznego bantenga na formowanie się pewnych ras bydła kra-



Kurów. P. M. Cieński — doświadczenie nad zbadaniem potrzeb nawozowych gleby pod jęczmień, rezultat działania PKN w porównaniu do bez nawozu. — Pierwsza poletko od ścieżki poprzecz. na lewo: bez nawozu, nast. (za stojącym): PKN równoległe do bez nawozu po drugiej stronie ścieżki (na pierwszym planie) PKN.

jowego. Może to spowodować słuszny zarzut przeciwko niektórym autorom, że powtarzają hipotezy przestarzałe, o historycznem jedynie znaczeniu i że nadomiar usiłują przystosować je do krajowych ras bydła, że drogą analogji, uogólnień i hiperteoretycznych wnioskowań stwarzają schematy klasyfikacyjne na podstawie takich przesłanek, które nowsze badania naukowe w tym zakresie bezapelacyjnie obaliły.

W książce p. t.: „Rasy bydła domowego jego hodowla i żywienie, prof. dr Jan Rostafiński, Warszawa C. T.

R. 1920, czytamy na str. 22, że „bydło długoczołowe (bos longifrons Owen) pochodzi od indyjskiego wołu-zebu, który się wywodzi od dzikiego indyjskiego bantenga“.

A poniżej kilkanaście wierszy, że „z tym typem myszatego bydła długoczołowego spotykamy się na Polesiu i t. d.“

Dalej na str. 23 autor podaje: „bydło krótkorożne (należy tu bydło jednomaściste czerwone), będące mieszańcem t. j. produktem skrzyżowania bydła azjatyckiego stromorogiego, bantengowatego z bydłem jednomaścistem myszatem, praeuropejskiem. Jest to zatem krzyżówka podobnego z podobnem, wobec tego, że i to ostatnie wywodzimy od indyjskich żubro-wołów; niemniej jednak w porównaniu do poprzedniej grupy (t. j. bydła długoczołowego), która się utrzymała we względnej czystości, skrzyżowanie to nastąpiło dosyć późno może, bo w czasie wędrówek ludów aryjskich, które wiodły za sobą stromorogiego bantenga.... Ażeby tych mieszańców odróżnić od bydła długoczołowego myszatego, umieszczam je pod Rütimeyerowską nazwą bos brachyceros, bydło krótkorożne.“

Autor powołuje się w dalszym ciągu pracy na prof. Z. Moczarskiego, który „wskazał, że właśnie domieszka krwi bantenga spowodowała u tych ras jednomaścistych barwik czerwony, dała skłonność do opasu (mięsności) i wysokiej zawartości tłuszczu i mleka....“

Za prof. Z. Moczarskim podaje też pod nagłówkiem Pochodzenie czerwonych odmian, że bydło:

„Czerwone galicyjskie: praeuropejskie długoczołowe × bantengowate“.

„Czerwone angielskie Dewon-Sussex: praeuropejskie długoczołowe × bantengowate“.

Wynikałoby z tego, że t. zw. Sussex-breed jest identyczne nieomal (przynajmniej pod względem pochodzenia) z naszem czerwonem polskiem.

Na str. 24 znajdujemy znowu: „banteng dał duży procent tłuszczu w mleku i skłonność do opasu (mięsności), dlatego też brachyceros polski, nasze czerwone bydło łatwo przybiera na wadze i może nawet zczasem to zostanie odpowiednio wyzyskane na niekorzyść mleka, które nigdy chyba nie będzie u tego bydła rekordową wydajnością“.

Na str. 56 podaje autor: „żuławki miałyby jednak, w przeciwstawieniu do białogrzbietów, krew bantenga i stąd skłonności opasowe tak dla nich wybitne i charakterystyczne“.

Na str. 94 wreszcie omawiając bydło żuławskie, konkluduje: „niezbicie można powiedzieć, że mają w sobie krew bantenga, który im dał te wybitne zdolności opasowe (to samo, czem się odznacza nasze czerwone polskie, wykazujące też takie skłonności przy lada lepszem żywieniu).

Za tem ostatniem twierdzeniem przemawia również i budowa głowy, a mianowicie, że bydło pochodzenia bantengowatego nie ma, jak inne rasy europejskie skośnego ustawienia żuchw, ale więcej proste, prostopadłe; łeb wskutek tego staje się zbliżony do kwadratu o wypukłym, mopsowatym profilu, co odpowiada typowi stworzonemu przez Wilckensa to jest brachycephalos“.

Zdaniem tedy p. J. Rostafińskiego krew bantenga zawiera: bydło czerwone polskie, bydło poleskie i bydło żuławskie i dlatego ponoć ma być ono predestynowane dla pewnych kierunków użytkowości.

Pogląd, że bydło czerwone polskie zawiera w sobie krew bantenga, łączy się ściśle z problemem pochodzenia bydła brachycerycznego (krótkorożnego), mianowicie z teorją profesora zoologji na politechnice zurychskiej C. Kellera, który kierując się pewnymi domniemaniami A. Nehringa (Zur Frage der Abstammung des europäischen Hausrindes. Deutsche landwirtschaftliche Presse 16 Jhrg. 1889, Über Torfschwein und Torfrind. Sitzung ber. d. Gesellschaft naturf. Freunde. Berlin 1889, Über Torfschwein und Torfrind, Zeitschrift f. Ethnologie 1899) poszukiwał przodków bydła brachycerycznego poza Europą i wreszcie postawił teorję, że to ostatnie wywodzi się od bantenga. (Naturgeschichte der Haustiere, Berlin 1905).

Dziki banteng (Bos banteng Raffles) żyje do dziśdnia na Javie, Sumatrze, Borneo, jakoteż w Indjach zagangesowych. Cechuje go znaczna różnorodność form. Formy te z poszczególnych wysp różnią się nieco zarówno pomiędzy sobą, a odmianą z kontynentu Indji. Banteng został udomowiony jako t. zw. bydło Bali (nazwa pochodzi od wyspy tejże nazwy sąsiadującej ze wschodnim brzegiem Javy). Z wyspy Bali eksportują go na znaczną część archipelagu malajskiego, do Indji, a też stamtąd rozchodzi się do ogrodów zoologicznych całego świata.

Cechy domestykacyjne, udomowionego jako bydło Bali, bantenga wyrażają się przy porównaniu z dziką formą np. z Javy przedewszystkiem zdrobnieniem ogólnej budowy, dalej zmianą kształtu i wielkości, względnie grubości rogów i modyfikacjami czaszki, jak skróceniem partji pyskowej. Natomiast maść nie ulega zmianie i jest ona czerwono-brunatna (rotbraun), przechodząc niekiedy u starszych sztuk męskich w ciemno brunatną. Tył tułowia ma duże białe zwierciadło. Również końce odnoży są białe.

Daje się on krzyżować z bydłem domowem (bastardy takowe można napotkać w całych Indjach zagangesowych). Żeńskie sztuki pierwszej generacji mają być ponoć płodne, natomiast buhajki bastardy przynajmniej w pierwszem pokoleniu (F_1) są bezpłodne.

Schemat pochodzenia bydła brachycerycznego według C. Kellera jest następujący: Od bantenga wywodzi się cała grupa afrykańskich i azjatyckich zebu („das asiatische Hausrind oder Zebu ist nichts weiter als ein domestizierter Banteng“ powiada on), która stanowi ogniwo łączące bydło brachyceryczne z bantengiem. Mówi on: „Das Zeburind gewinnt immer deutlicher den Charakter der Brachycerosrasse mit allen jenen Merkmallen, die früher angeführt wurden“. A też oświadcza, że: „Wie im äussersten Westen, so sehen wir auch im äussersten Osten einen Übergang zur Brachycerosform“.

Bydło to rzekomo w głównej swej masie poprzez północną Afrykę weszło do Europy i jako bydło torfowe (Ruetimeyerowska nazwa) z wybrzeży śródziemnomorskich rozeszło się aż do północnych rubieży europejskich. C. Keller nadał mu nazwę Bos sondaicus brachyceros, analogicznie jak pokrewną rasę nazywa Bos sondaicus brachycephalus lub Bos sondaicus akeratos, podczas gdy zebu nosi nazwę bos sondaicus indicus, a banteng Bos sondaicus.

Hipoteza C. Kellera została rzeczowo zaatakowaną przez krytykę M. Hilzheimera, który, opierając się zarówno na badaniach osteologicznych, dalej na wynikach prahistorycznych studjów, zachwiał jej prawdopodobieństwem gruntownie, wyrażając dodatkowo przypuszczenie, że wobec trudności nabycia czaszki czystego dzikiego bantenga, być może, że C. Keller, padając ofiarą pomyłki, użył do porównania czaszki osobnika pochodzącego z krzyżowania.

W jednej zaś z swych nowszych rozpraw (Überblick über die Geschichte der Haustierforschung, besonders in den letzten 30 Jahren, Jahrbuch für wissenschaftl. und praktische Tierzucht. 14 Jhrg. Hannover 1921) powiada M. Hilzheimer o Kellerowskiej hipotezie: „Hierbei führten ihn wohl mehr allgemeine anthropologische Theorien als osteologische Untersuchungen, obwohl er eine gewisse äussere Ähnlichkeit in den Schädelumrissen von Banteng, Zebu und Langstirnrind gefunden hatte.

Nowsze badania rozszerzyły krąg dowodów na niekorzyść hipotezy o bantengu (Bantenghypothese). I tak stwierdzono (głównie w ogrodzie zoologicznym w Halle), że przy krzyżowaniu bydła, czy też zebu z bantengiem, względnie bydłem Bali otrzymywało się bastardy o ograniczonej płodności, co przemawia przeciw zbyt bliskiemu pokrewieństwu genetycznemu pomiędzy bantengiem a zebu, czy bydłem.

Już J. U. Duerst (Notes sur quelques bovidés prehistoriques. L'Anthropologie 1906) podkreślił różnicę w budowie potylicy u bantenga w odróżnieniu od zebu, czy bydła. Banteng posiada mianowicie potężnie rozwiniętą okolicę ciemieniową (Parietalzone) i zajmuje wskutek te-

go w ogólnej systematyce niższy stopień rozwojowy. Te czaszkowe różnice potwierdzili następnie G. Laurer (Beiträge zur Abstammungs- und Rassenkunde des Hausrindes. Bericht des landw. Instituts der Universität Königsberg i. Pr. (Berlin 1913) i H. Gans. [Banteng (bibos sondaicus) und Zebu (bos indicus) und ihr gegenseitiges Verhältniss nebst Ausführungen über den Einfluss der Domestikation beim Banteng, Ganz, Ur und Yak. Inaug. — Diss. Halle 1915].

M. Hilzheimer akcentuje też różnice morfologiczne pomiędzy zebu a bantengiem, polegające np. na różnym rozwojem garbu.

Antropologiczne badania też przeczą kategorycznie hipotezie C. Kellera.

Ostatecznie jednak wyniki czysto zoologicznych badań H. Gansa, a częściowo i R. Lydekkera (The ox and its kindred, London 1912, Game animals of India 1897, Catalogue of Ungulate Mammals in the British Museum, London 1913) rzuciły sporo światła na grupę Bibovina.

H. Gans porównując bantenga z zebu stwierdził w drodze morfologicznej analizy zasadnicze różnice zarówno w budowie czaszki, jakoteż w różnych częściach szkieletu i doszedł do wniosku, że: „Das Zebu ist also kein durch Domestikation veränderter Banteng".

Ostatnio badania O. Antoniusa („Grundzüge einer Stammesgeschichte der Haustiere", Jena 1922) nad materjałem osteologicznym, zgromadzonym w muzeach Holandji, potwierdziły wyniki pracy H. Gansa, wykazując, że istnieje jedynie nieznaczne, bardzo powierzchowne podobieństwo czaszek zebu i bantenga i że np. budowa partji ciemieniowej (Scheitelregion), która dla oceny kraniologicznej u bydła jest dla względów systematyki tak ważną, jest zasadniczo różną u zebu i bantenga, z tem, że u zebu jest podobną do Taurina.

O. Antonius wyraża przypuszczenie, że dziki przodek zebu mógł być bardzo zbliżony do właściwego tura, być może był nawet jego lokalną odmianą.

Zarówno tedy względy czysto morfologiczne, które ujęli: J. U. Duerst, M. Hilzheimer i H. Gans, dalej syntetyczne studja O. Antoniusa, nadto wyniki badań antropologicznych (Duerst, E. Hahn) wykluczają możliwość pochodzenia bydła brachycerycznego od zebu względnie bantenga.

Do tego dołączają się efekta prac nad bydłem Afryki i dalekiego Wschodu azjatyckiego, jak również eksperymenta biologiczne, mianowicie krzyżowania, przeprowadzone w zwierzyńcu uniwersyteckim w Halle.

M. Hilzheimer wyraża się w swej publikacji z roku 1921: „So werden wir zu einer völligen Verneinung von G. Kellers Bantenghypothese, wie ich sie kurz nennen will, kommen, der jede anatomische, physiologische Unterlage fehlt".

O. Antonius zaś w pracy z r. 1922 pisze o teorji C. Kellera, która nawiasem mówiąc z racji olbrzymiego rozpowszechnienia dzieł tego, zresztą bardzo zasłużonego uczonego szwajcarskiego, przeniknęła do największej bodaj ilości popularnych wydawnictw hodowlanych, wobec nowszych badań: „dass es schwer verständlich erscheint, wie der verdiente Forscher noch heute an der Idee festhalten kann!"

Wyniki pracy fermy doświadczalnej w Niżatycach

opracowane przez Sekcję doświadczalną T. G. i Kierownictwo fermy

Kontynuując publikację wyników doświadczeń polowych, przeprowadzonych na fermie w Niżatycach, podajemy poniżej rezultaty doświadczeń odmianowych dla żyta:

Zestawienie wyników doświadczeń odmianowych ze żytem (liczby w procencie standardu):

ziarno:

	Mikul.	Wierzbn.	Petkus.	Sobiesz.	Niżatyckie	Wośn.	Kawen.	Dańk.
löss	100	128·7	107·5	107·5	137·5			
mada	100	111·0	112·3	104·1	119·2	97·8	101·1	98·9

słoma:

	Mikul.	Wierzbn.	Petkus.	Sobiesz.	Niżatyckie	Wośn.	Kawen.	Dańk.
löss	100	140·0	121·3	125·9	135·6			
mada	100	127·8	121·3	129·6	133·6	124·2	122·4	132·8

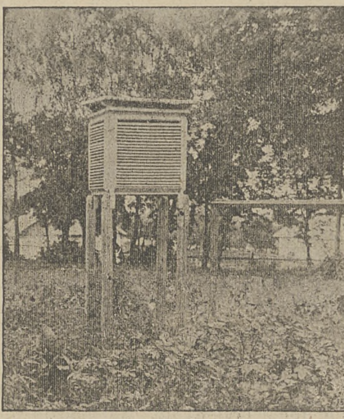
(szczegółowe dane przy uwzględnieniu błędów śred. na życzenie można przejrzeć).

Pszenica.

Jeśli wyniki osiągnięte ze żytem, zwłaszcza częścią nawozową, niezawsze były zadowalające, to o wiele gorzej było z pszenicą tak w doświadczeniach nawozowych jak odmianowych. Na lössie, łan szczególnie w południowej części wykazał za słabą siłę gleby. Jak się później dowiedziano, zamiast mieszanki była w tej części łanu przedplonem pszenica i to dość słaba. Tam też pszenica zawiodła i należało się ograniczyć do 2 powtórzeń nawozowych i 3-ch odmianowych. Na madzie znowu inne niepowodzenie, a mianowicie pszenica zasiana dość późno, wskutek wczesnego nastania zimy nie zdołała się wzmocnić należycie i ucierpiała od zimy, która szczególnie w lutym miała jeden okres mroźnych wiatrów w czas bezśnieżny. Pszenica wyginęła przez wysuszenie przez mroźne wiatry w ciągu lutego i marca, stan jej był rzadki, dużo kłosów spóźnionych. W jednej jednak części łanu, a mia-



Ferma doświadczalna w Niżatycach: budynek mieszkalny kierownika i laboratorjum podręczne, (widok z boku).



Ferma doświadczalna w Niżatycach: stacja meteorologiczna na fermie, według notowań której prowadzi się dokładne notatki każdego dnia 3 razy.

nowicie bliżej rzeki, gdzie gleba lżejsza wykazywała stale większą powierzchniową wilgotność, pszenica nie ucierpiała, a korzystając z dobrego stanowiska, rozwinęła się znakomicie. Dla doświadczeń nawozowych na madzie zestawiono również tylko 2 powtórzenia, dla doświadczeń odmianowych w serji A 2 powtórzenia, w serji B 3 powtórzenia, zaś serja C całkowicie była w strefie nieuszkodzonej.

Doświadczenia nawozowe pod pszenicę na

1) lössie:

KP podnosi plon ziarna i słomy o 6—7 prc., zaś azotniak podnosi plon ziarna ponad KP o dalsze 8 prc., saletra o 10 prc., czyli saletra działa nieco silniej średnio przyjmując, chociaż plony poszczególnych poletek często nie przewyższają takowych z azotniakiem. Plon słomy podnoszą saletra i azotniak jednakowo przeszło o 23 prc. Azotniak wiosenny dany był tu podczas wegetacji pszenicy i nabronowany. Druga dawka saletry wiosennej dana była widocznie za późno (12 maja), gdyż podniosła wybitnie tylko słomę, mało zaś plon ziarna.

2) madzie:

KP nie podnosi plonu, dodany azot podnosi wybitniej plon ziarna (azotniak o 29 prc., saletra o 22 prc.), słabiej zaś plon słomy, a mianowicie nie wyżej 15 prc. czyli przeciwnie niż możnaby było oczekiwać. Tłumaczymy to tem, iż gleba zawierała dostateczny zapas K i P a cierpiała tylko na brak azotu. Plon słomy na dobrej glebie i bez azotu doszedł prawie do maksymalnych granic, więc azot mało go podwyższył. Natomiast wobec średnio rzadkiego stanu roślin, azot uruchomiając zapasy potasu i fosforu przyczynił się do lepszego wykształcenia ziarna. Azotniak wiosenny dany był tu przed zaczęciem wegetacji, zabronować go z powodu słabości roślin, siedzących przytem w sypkiej napowierzchniej glebie, nie można było. Skutkiem dłuższego leżenia na powierzchni bez przykrycia działanie jego było słabsze, niż można było oczekiwać, a przytem nie wykluczamy również możliwości jego szkodliwego działania na rośliny. Wogóle okazało się, iż najlepiej działał azotniak dany w jesieni przed siewem oziminy, słabiej jesienią i wiosną po połowie, najsłabiej dany w całości wiosną. Saletra w dawce jesiennej i wiosennej podziałała lepiej, niż w dwu dawkach wiosennych. Oczywiście otrzymane w ten sposób wyniki bierzemy z należytą rezerwą, z powodu małej ilości zestawionych powtórzeń.

3) Nawozowe doświadczenia demonstracyjne:

Widzimy, że i tu KP działa nieznacznie, a plonu słomy wcale nie podnosi. Dopiero w połączeniu z azotem działa także i KP, tak, iż zwyżkę 23—25 prc. plonu przypisać trzeba w połowie działaniu azotu, w połowie zaś na K i P. W przybliżeniu więc działanie nawozów stoi do siebie w takim stosunku jak podana proporcja: N : K : P jak $1^3/_4 : 1 : 1$.

Doświadczenie odmianowe:

Na lössie, gdzie mieliśmy 3 całkiem normalne powtórzenia, wyniki są miarodajne. Najlepszemi okazały się Wysokolitewka, Graniatka, Ostka czerwona i Złotka, Zaborzanki tu nie mieliśmy wcale. Na madzie niema znów Ostki Mikulickiej i Ostki z Lipnika. Ostki na madzie ucierpiały znacznie mniej niż gołki, tak, iż porównywać jednych z drugimi nie można. Ponieważ serja A ucierpiała silniej niż B, więc i tych serji nie można zestawiać a można tylko porównywać ostki między sobą (wykazały prawie równe plony) gołki serji A osobno (najlepsza Wysokolitewka) serji B osobno (Graniatka, Łozinka i Białka mało się różnią od siebie). Byłoby ryzykowne wyciągać wnioski z wyników doświadczeń odmianowych pszenicy na madzie. Pszenica Stieglera 22, jako widocznie mniej dostosowana do naszego klimatu, wyginęła na madzie prawie doszczętnie, na lössie była bardzo słaba. Być może jednak, iż przy lepszych warunkach gleby i klimatycznych, niż było w danym roku i przy wcześniejszym siewie, nie ustępowałaby innym odmianom. To samo w mniejszym stopniu odnosi się do Idealnej, która na madzie ucierpiała z reszty odmian najsilniej.

Rezultaty doświadczeń nawozowych i odmianowych dla pszenicy przedstawiają się następująco:

Zestawienie wyników doświadczeń nawozowych z pszenicą — liczby %

Kombin. nawozowa			KP	KP azotniak jesienią	KP azotniak wiosną	KP azotniak 1/2 jesienią 1/2 wiosną	KP saletra 1/2 jesienią 1/2 wiosną	KP saletra 1/2 jesienią 1/2 wiosną
löss	z	100	107·5	115·0	111·3	106·8	118·1	108·3
	s	100	105·7	131·2	125·9	128·0	124·3	128·7
mada	z	100	100·9	129·7	106·1	118·7	122·1	112·6
	s	100	98·9	106·6	95·7	108·2	114·1	108·6

Pszenica — nawozowe doświadczenie demonstracyjne — pow. pol. 20 m²—1/500 ha:

ziarno w kg:

Komb. nawoz.		KPN	KP	KN	PN
śred. aryt. plonu pol.	2·4	3·0	2·5	2·7	2·7
liczby %	100	125	104·2	112·5	112·5
plon z ha w q	12·0	15·0	12·5	13·5	13·5
słoma w kg:					
śred. aryt. plonu pol.	6·1	7·5	6·0	6·6	6·8
liczby %	100	123·0	98·4	108·0	111·5
plon z ha w q	30·5	37·5	30·0	33·0	34·0

Pszenica — zestawienie wyników doświadczeń odmianowych — liczby %

nazwa odmiany	Stieglera 22	Idealna	Wysokolitewka	Białka	Łozinka	Ostka czerw. galic.	Ostka miejsc. Lipnik	Dańkowska
z	55·0	88·0	134·6	79·6	95·7	115·1	96·5	90·0
s	62·6	96·4	96·3	79·1	94·5	94·9	84·7	88·2
z	7·9	34·0	80·0	83·3	86·0	108·0		61·0
s	28·1	77·9	79·6	103·0	103·4	105·9		72·8

nazwa odmiany	S2	Złotka	Graniatka	Square-head × Wysokolitewka	Zaborzanka	Ostka Mikulicka
z	96·0	113·2	117·9	81·6		100
s	107·0	103·2	101·6	88·0		100
z	69·0	100	80·6	53·5	100	
s	75·7	100	83·0	89·0	100	

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wrażliwość roślin uprawnych na wapno i usunięcie jej nawożeniem potasowem. Temat powyższy opracowany przez W. Fischera referuje dr Celichowski w „Rocznikach Nauk Roln.“ w sposób następujący:

Autor zamierzał stwierdzić wysuniętą przez Ehrenberga tezę o wzajemnym stosunku wapna do potasu, podług którego rośliny pokarmy te pobierają. Doświadczenia przeprowadzono w wazonach z roślinami: łubinem, szporkiem, lnem, seradelą, pszenicą jarą, tatarką i burakami. Wyniki plonów i równocześnie zbadanie stosunku, zawartego w masie roślinnej wapna i potasu, miało wykazać, że o ile przy roślinach, niedostatecznie zaopatrzonych w pokarm potasowy, wzmoże się pobieranie pokarmu wapniowego, następuje obniżenie przyjmowania pokarmu potasowego na korzyść wapna i tem samem obniżenie plonów, i że wzmożone zaopatrzenie rośliny w nowe ilości potasu, ujemne to działanie wapna usuwa.

Najwrażliwszymi na ujemne działanie wapna okazały się łubin i sporek, których plony obniżyły się prawie do połowy, jednak po doprowadzeniu większych ilości potasu wróciły do normy. Przy seradeli wapno również obniżyło plony, lecz potas różnic tych nie wyrównał. Poza seradelą wszystkie rośliny zachowały się jednakowo wobec wapna (przy niedostatecznej ilości potasu obniżenie plonów), i wobec potasu, który to ujemne działanie usuwał.

Badania autora potwierdziły w zupełności zapatrywania Ehrenberg'a i wykazały, że ujemne działanie wapna u niektórych roślin, mianowicie łubinu, nawet na ciężkich glebach można uchylić przez zastosowanie większych dawek potasu. Lnu autor nie zalicza do roślin wrażliwych na duże dawki wapna.

Przy łubinie związki żelaza działają, tak samo jak potas, na zmniejszenie ujemnego działania wapna; na sporek i seradelę żelazo nie wywiera wpływu. Podług autora doświadczenia z łubinem i oznaczenie stosunku wapna do kwasu fosforowego w popiele, potwierdzają zapatrywania dra Wrangelll, że wapno wstrzymuje pobieranie kwasu fosforowego i tem samem obniża plony. Stosunek kwasu fosforowego do wapna w roślinach silnie rozwiniętych był jak 1 : 3, w roślinach słabo rozwiniętych jak 1 : 7. Niewyjaśnionem zostało, w jaki sposób korzystny oddziaływało żelazo, które w stosunku wapna do kwasu fosforowego nic nie zmieniało. Dodatek magnezji przy tatarce działał jeszcze szkodliwiej jak wapno, lecz i przy magnezji szkodliwość tę można przez wzmocnione dawki potasu usunąć. Poszczególne sole wapna magnezji, żelaza i potasu działają nierównomiernie; z soli wapiennych chlorek wapna działał jeszcze ujemniej niż wapno gryzące.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Woda dla żywego inwentarza. Obok przestronnej, ciepłej i jasnej stajni, odgrywa wielką rolę dostarczenie bydłu wody w dostatecznej ilości i to wody o opowiedniej temperaturze.

Od zaprowadzenia wodociągu odstrasza często obawa przed wielkiemi kosztami inwestycyjnemi, a głównie przed kosztami utrzymania wodociągów. Obawy te jednak po największej części są nieuzasadnione, gdyż często możliwe jest zaprowadzenie wodociągu samoczynnego, przy zastosowaniu t. zw. tarana (barana) hydraulicznego, wykorzystując tak od wieków bezużytecznie spadającą wodę źródlaną lub inną małą siłę wodną, nie dającą się użyć do innego praktycznego celu.

Taran (baran) hydrauliczny jest nader prostą, a zatem tanią maszyną, nie wymagającą w dodatku prawie żadnej obsługi.

Sprawność hydraulicznej maszyny automatycznej (taranem lub baranem wodnym zwanej) polega zasadniczo na tem, że części wody, doprowadzanej rurą do maszyny, wtłacza do kociołka powietrznego, zapomocą uruchomienia wentyla, z kociołka zaś do rury tłoczącej.

Czynność maszyny, jak z powyższego wynika, jest bardzo prosta. Raz uruchomiona maszyna pracuje sprawnie dniem i nocą bez przerwy i to prawie bez nadzoru.

Ponieważ przy maszynie pracują tylko oba wentyle; pulsujący i tłoczący, co przyczynia się wielce do prostoty konstrukcji maszyny samej i wyklucza potrzebę częstych poprawek, jest całe urządzenie ze względu na koszta utrzymania bardzo ekonomiczne.

Jedynie wentyl pulsujący wymaga po długich latach użycia nowego uszczelnienia lub ewentualnie wymiany.

Ustawia się powyżej wspomnianą maszynę na fundamencie wymurowanego (lub drewnianego) na ten cel szybu. Szyb ten należy odwodnić kanałem murowanym lub rurą odpływową, a to w celu uniknięcia zalewu maszyny przez nadmiar wody. Szyb należy zaopatrzyć pokrywą do otwierania i obsypać ziemią dla ochrony przed mrozem.

Mając na uwadze nieprzerwany ruch maszyny, należy użyć zbiornika wodnego, do którego wchodzi woda z rury tłoczącej, o objętości nie większej od największej ilości wody, potrzebnej na dobę.

Ze względu na cel i stosunki spadów na miejscu użycia, maszyny te wyrabiane są w trzech typach, a mianowicie:

1) Dla spadu rury doprowadzającej od 0·6—6·0 m nadaje się maszyna typu „Buldox“, która odpowiednią część wody doprowadzonej dostarczy na maksymalną wysokość 1000 m. Rury doprowadzające przy tej maszynie mają średnicę 25—225 mm, co odpowiada 5 do 1200 l przepływu wody na minutę.

2) Dla spadów od 4 do 25 m i wysokości 200 m, na jaką wodę trzeba doprowadzić, użyje się maszyny typu „Herkules“. Maszyny te, mające do pokonania znaczny opór, spowodowany wielkiemi spadami, wymagają nadzwyczajnie solidnej budowy części konstrukcyjnych, sporządzonych z najlepszego materjału.

Maszyny typu „Herkules“ fabrykuje się w 8-miu różnych wielkościach; rury doprowadzające mają średnicę, zależną od danego wypadku, największą zaś jest średnica 150 mm.

3) W wypadku, gdy istniejące źródło nie wystarcza do pędzenia maszyny, płynący zaś obok potok ma wodę mętną, w tym razie użyje się maszyny typu „Ramm“. Należy pamiętać, że i w tym wypadku spad jest wymagany. Mętna woda pędzi maszynę przy spadzie od 0·6—6 m, doprowadzaną zaś wodę źródlaną tłoczy maszyna do miejsca przeznaczenia na wysokość do 10 m. Wyrabiane są te typy w 10-ciu wielkościach, a średnica rur doprowadzających dochodzi do 225 mm.

Jak solić i konserwować masło. Masło zaraz po zrobieniu i w postaci ziarnek grochu wybiera się z maślanki ostrożnie sitem, aby nie zbijać go w większe bryły. Odcedziwszy przez sito maślankę, wkładamy masło do czystej wody; o ile niema pewności, że woda jest czysta i wolna od zarazków szkodliwych, należy ją uprzednio przegotować i ochłodzić. Masło należy w wodzie dobrze przepłókać, przyczem wody należy należy użyć tyle, aby kuleczki masła w niej pływały, również należy wodę przynajmniej dwa razy zmienić. Tak przepłókane masło wyjmuje się na wygniatacz i przepuszcza trzy lub cztery razy pod wałkiem, aby usunąć z niego nadmiar wody. Teraz można przystąpić do solenia. Soli należy dodać 4—5 prc., rozdzielając ją równomiernie na maśle rozwałkowanem na wygniataczu i następnie, zwijając masło, przepuszcza się je kilkakrotnie, 6—8 razy pod wałkiem. Masło wkłada się teraz do wanienki i odstawia w chłodne miejsce, gdzie pozostaje 12—24 godzin, aby sól się rozpuściła. Teraz poddaje się masło powtórnemu działaniu wygniatacza, celem najlepszego usunięcia wody, jednak należy uważać, aby masła nie przegnieść i zepsuć jego struktury. W ten sposób przygotowane masło, może wędrować do naczynia lub beczki, w której ma być przechowane.

Opakowanie masła, czyli materjał do tego użyty i jego przygotowanie odgrywa tutaj nieomal że decydującą rolę, wpływa więc na utrzymanie się masła w dobrym stanie. Przedewszystkiem należy użyć, albo dobrych garnków glinianych glazurowanych, albo nowych beczek bukowych. Garnki muszą być zupełnie czyste, wyparzone i masło należy w nich ubić dokładnie, tak, aby nie było w jego masie dziur, gdyż po-

wietrze psuje masło. To też należy masło, w dobrze pod wierzch napełnionych garnkach, posypać cienko solą i szczelnie zamknąć, celem wstrzymania dostępu powietrza. Najlepiej zakryć dobrym papierem pergaminowym i owiązać.

Przy pakowaniu w beczki należy ostatnie dobrze wyparzyć i wypłókać gotującą wodą, w której rozpuszcza się sól, jednak parzenie i płókanie należy wykonać szybko, aby drzewo wchłonęło jak najmniej wody. Beczki muszą również być wyłożone dobrym prawdziwym papierem pergaminowym. Papier należy uprzednio również w gotującej i słonej wodzie przepłókać i w ten sposób wyjałowić. Masło ubija się teraz dokładnie i wypełnia beczkę zupełnie, na wierzch kładzie się papier pergaminowy i zamyka dokładnie wiekiem. Beczki należy przechować w chłodnej i suchej piwnicy, przyczem podkłada się pod dna drewienka, aby nie stały na posadzce i nie przyjmowały wilgoci. Tak przygotowane i zapakowane masło utrzyma się w temperaturze nawet 10—12° C ponad zero przez 2—3 miesięcy zupełnie świeże i nadaje się nie tylko do kuchni lecz nawet na stół. *M. Sk.*

Jak zabezpieczyć od pleśni przetwory owocowe. W sprawie tej podaje „Sad i Pasieka“ następujące porady. Do wszelkich przetworów takich jak: sok, marmolada, powidła używa się owoców dojrzałych, gdyż są słodsze i mniej cukru potrzebują, na suszenie używa się owoców spadłych lecz również dojrzałych, odpadki zaś owocowe można użyć na ocet. Marmolady należy gotować pomału i często mieszać, żeby się nie przypaliły, ciepłe jeszcze składać do słojów, najlepiej kamiennych lub glinianych i wstawić do pieca po chlebie żeby się z wierzchu zapiekły; utworzona skorupa chroni przed pleśnią.

Można również konserwować marmolady, powidła, konfitury i kompoty za pomocą środków chemicznych: kwasu salicylowego, kwasu benzoesowego i benzoanu sodu; do konserwowania kwaśnych produktów można użyć także salicylanu sodu. Kwasu salicyłowego bierze się na 1 kg miazgi owocowej lub soku 1·5 gramów, salicylanu sodu 0·8 gr. Kwas bezoesowy znajduje się w handlu pod postacią białego proszku lub podłużnych białych kryształków, na 1 kg przetworu owocowego wystarczy 0·5 do 0·8 gr. Benzoanu sodu używa się w ilościach 0·6—1·0 gr na tę samą ilość przetworu. Wszystkie te preparaty daje się do gotowego ciepłego lecz nie gorącego przetworu rozpuszczone w wodzie lub jeszcze lepiej w spirytusie, w którym się łatwiej rozpuszczają. Do zawiązywania słoi dobrze jest użyć napojonego roztworem jednego z wyżej wymienionych preparatów papieru, którym albo obwiązuje się słój albo też krążek nakłada na powierzchnię przetworu w słoju. Powyższe sposoby zabezpieczają przetwory owocowe od pleśni lub też proces fermentacji przerywają niezależnie od tego, czy się w nich znajduje cukier czy nie.

Jak założyć stowarzyszenie (kółko) ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza? „Przewodnik Ubezpieczeniowy“ podaje w tym przedmiocie następujące wskazówki.

W celu założenia stowarzyszenia (kółka) ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza, inicjatorzy zwołują Zebranie Organizacyjne członków-założycieli, w którem uczestniczą właściciele zwierząt z jednej lub paru gmin.

Na zebraniu tem zostaje przyjęty i podpisany w 3-ch egzemplarzach statut stowarzyszenia (co najmniej przez 15 właścicieli, którzy zgłaszają do ubezpieczenia ogółem nie mniej niż 200 sztuk zwierząt), poczem wybrany na temże zebraniu Komitet Wykonawczy przesyła podpisany statut wraz z odpisem protokółu Zebrania Organizacyjnego oraz opinją władz administracyjnych o osobach, podpisanych na protokóle, do Ministerstwa Skarbu z podaniem o zatwierdzenie.

Po otrzymaniu zatwierdzonego statutu Komitet Wykonawczy zwołuje pierwsze Zgromadzenie Walne, na którem zostają dokonane wybory Zarządu i Rady Nadzorczej stowarzyszenia oraz zostaje powzięta uchwała co do wysokości składki ubezpieczeniowej i najwyższych cen szacunkowych.

Zarząd zawiera umowę reasekuracyjną z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych (P. D. U. W.) i rejestruje stowarzyszenie we właściwym sądzie. Następnie zarząd przesyła do Ministerstwa Skarbu odpis rejestru wraz z oświadczeniem P. D. U. W. o przyjęciu stowarzyszenia do reasekuracji tudzież podaniem o pozwolenie na rozpoczęcie działalności.

Statut wzorowy dla stowarzyszeń ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza, oraz wskazówki dla organizatorów wraz ze wzorami zawiadomień i podań do władz otrzymać można od Inspektoratów Powiatowych P. D. U. W. oraz w Zarządzie Głównym P. D. U. W. w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 41).

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wierzba koszykarska (Wiklina) przez Stefana Karczewskiego. Wydawnictwo „Bibljoteki Rolniczej“.

Broszurka ta wydana przed rokiem nie spotkała się dotychczas z należytą oceną zainteresowanych kół fachowych. Posiada ona, jak każda zresztą książka fachowa, swoje zalety i wady. Postaramy się i jedne i drugie uwypuklić.

Słabą stroną każdego niemal dziełka o wierzbie koszykarskiej jest rozdział traktujący o gatunkach i odmianach. Najlepiej jeszcze wychodzą autorzy, którzy, nie wdając się w opis odmian, określają natomiast bardzo szczegółowo tylko gatunki. Tak zrobił prof. Tyniecki w swojem dziełku „O wierzbach koszykarskich“, tak samo Hermeling w „Die Korbweidenkultur“ i wielu innych, przez co uniknęli wprowadzenia i rozszerzenia chaosu botanicznego, jaki panuje w dziale systematyki wierzb.

Niestety Sz. Autor, który dokładnie zresztą i fachowo omówił poszczególne gatunki, wprowadził odmiany, w których nomenklaturze nietylko laik, ale i fachowiec gubi się.

Zasadniczą kwestją przy hodowli wierzb koszykarskich jest dobór gatunków na odpowiednie typy gleby i wilgotności.

Szanowny autor poleca na str. 18 dla gleb suchych: salix amygdalina, s. purpurea i s. caspica. Natomiast dla wilgotnych s. viminalis i inne. Tymczasem rzecz ma się nieco inaczej.

W czasie mych licznych wycieczek i badań terenów, nie spotkałem nigdzie na suchszych glebach s. amygdalina. Przeciwnie, spotykałem ją typowo jako tubylczą na żyznych, wilgotnych odsypiskach rzecznych. A więc nie gleby suche, a przeciwnie żyzne i wilgotne są stanowiskiem dla s. amygdalina, co zresztą zgadza się z tem, co autor pisze poniżej, że „na glebach pszennych, bogatszych, rośnie najlepiej wiklina migdałowa i tam też daje najlepsze wyniki, oraz z cytowanemi na str. 19-tej obliczeniami Krahego, z których jasno wynika, że najwyższe plony daje salix amygdalina na dobrych glebach marglowych, żyznych piaskach i torfach, które rozumie się wilgoci mają poddostatkiem, zaś najlichsze na chudych glinach i chudych suchych piaskach. Zapewne są odmiany s. amygdalina, z których jedne udają się lepiej na bardziej, inne na mniej, ale zawsze na zasadniczo wilgotnych ziemiach.

W dalszym ciągu przeznacza Szan. Autor na gleby suche s. caspica acutifolia, którą na str. 14-tej D nazywa s. caspica vel acutifolia. Najprawdopodobniej ma tu na myśli Sz. Autor s. daphnoides pruinora acutifolia, nazwaną błędnie s. caspica. Ponieważ jednak nazwa „wiklina kaspijska“ przyjęła się szczególnie na terenie b. Kongresówki, więc zgodzić się z nią musimy. Twierdzi Sz. Autor, że „udaje się na najlichszych glebach, wygląd zaś na plantacji ma ponętny.“

Obserwowałem tę wiklinę na najlichszych glebach, bo na suchych glinkach (Snopków) i piaskach lotnych (Polesie). Wzrost marny, karłowaty, bez żadnej wartości koszykarskiej. Ukorzenienie nadzwyczaj słabe. Natomiast na żyznych, próchnicznych ziemiach (B. Wisznia), wilgotnych odsypiskach (Rozwadów), wzrost wspaniały i faktycznie „bardzo ponętny“. Polecanie jej jednak na gleby suche i lotne piaski (wykluczam tu lotne piaski z silną wilgocią w spodzie, ale na tych można hodować cenniejsze odmiany z grupy s. sabulose (purpurea)) świadczy, że Sz. Autor nie obserwował jej w terenie, ale przepisał to, co przed kilkunastu laty o niej pisano, kiedy gatunek ten był modny

i silnie propagowany. Wartość jej koszykarska, co zresztą Sz. Autor zaznaczył, jest prawie żadna, nie widzę więc potrzeby tak silnego propagowania jej uprawy w dziełku o wiklinach koszykarskich, co łatwo może niefachowców wprowadzić w błąd i narazić na niepotrzebne straty, a przez to zrazić do racjonalnej hodowli wierzby koszykarskiej.

W systematyce swej pomija Sz. Autor zupełnem milczeniem wierzby koszykarskie z grupy s. aurea i s. myricoides, do której zalicza się „Amerykanka“ S. Nicholsoni purpurascens.

Również nie możemy się zgodzić z twierdzeniem, jakoby wierzba koszykarska z grupy s. purpurea była pochodzenia francuskiego. Sz. Autor nie zna zapewne naszych dzikich łęgów wiklinowych, gdzie znajdują się tubylcze odmiany s. purpurea najcenniejszej jakości koszykarskiej bez konkurencji, które wielekroć pokrywają się botanicznie z hodowanymi odmianami. Spotykamy się wprawdzie z twierdzeniami niemieckich autorów, że do Niemiec sprowadzono tę wiklinę z Francji, ale odnosi się to do francuskiego pochodzenia sadzonek, a nie gatunku. Nasze tubylcze odmiany, selekcjonowane i wyprowadzane np. przez p. Białoboka w Puławach, dorównują w zupełności jakością zagranicznym, a przewyższają je odpornością i plennością, gdyż są w naszym klimacie i warunkach atmosferycznych zaaklimatyzowane.

Drobniejszych sprzeczności, bardzo licznych niestety, nie podnoszę, bo to za dalekoby nas zaprowadziło.

Na str. 21 twierdzi Sz. Autor, że za 100 kg wikliny można otrzymać przeciętnie około 3000 sztuk sadzonek. Opierając się na własnem doświadczeniu, twierdzę, że nie 3000 sztuk, ale przeciętnie 5000, a zwykle i więcej sztuk sadzonek otrzymuje się ze 100 kg.

Przechodzę do sprawy omówienia uprawy roli pod wiklinę. Sz. Autor jest bezwzględnym zwolennikiem regulówki 50 cm i więcej, twierdząc, że „wszystkie oszczędności na ręcznej regulówce zazwyczaj wychodzą bokiem samym plantatorom“ i zaleca w piaskach regulówkę 40 cm, zaś w rolach ciepłych i głęboko przepuszczalnych 50 cm i głębszą, zaś przy martwicy w spodzie również regulówkę głęboką „ale w takim razie należy przygotować się na wyniki przygnębiające w pierwszym roku“, a mojem skromnem zdaniem w kilku pierwszych latach. Sz. Autor zdaje sobie zapewne sprawę z szalonych kosztów ręcznej uprawy w obecnych czasach, ale nie zna z pewnością nowszych wiklinowych doświadczeń niemieckich z regulówką i głęboką orką, w których pokazało się, że w pierwszych latach była różnica, ale nie „przygnębiająca“ we wzroście wikliny, sadzonej na regulówce, a na głębokiej orce, ale że ta różnica już po kilku latach całkowicie wyrównała się.

Sądzę, że Szan. Autorowi są znane nowsze doświadczenia rolnicze odnośnie do życia drobnoustrojów w glebie, w których wykazano, że drobnoustroje mogą żyć tylko w warstwie wierzchniej 30—40 cm przy dostępie powietrza, i że „zregulowane“ do warstwy głębszej giną bezpożytecznie, a na ożywienie wydobytej martwicy nie 1 roku, ale lat potrzeba.

Ze względów więc tak rentowności, jak i doświadczenia naukowego nie widzimy konieczności przeprowadzania regulówki (zwłaszcza w rolach ciepłych i głęboko przepuszczalnych), lecz w zupełności wystarczy staranna mechaniczna uprawa do głębokości 30—35 cm (12—14 cali), a w następstwie międzyrzędowa uprawa planetem, celem spulchnienia, przewiewności, niszczenia chwastów i zatrzymania wilgoci.

Dziwną poniekąd jest również niechęć Sz. Autora do zakupna pociętych sadzonek „albowiem z takich połowa nie przyjmuje się po zasadzeniu“. Twierdzenie kategoryczne i silnie ryzykowne. Państwowe szkółki wierzby koszykarskiej w Puławach sprzedają przeważnie sadzonki cięte maszynowo. Gdzie jednak Sz. Autor obserwował, że tylko 50 prc. z tych sadzonek przyjmowało się, jest dla mnie tajemnicą, zaś przeciwnie muszę stwierdzić, że tak przy cięciu sekatorem, czy nożem, jak i cięciu maszonowo zawsze pewien drobny procent sadzonek ginie, nie pochodzi to jednak z jakości cięcia, a z jakości sadzonek, lub sposobu sadzenia.

Zgadzam się z Sz. Autorem, że najlepiej zakupić całe pręty i te bezpośrednio przed sadzeniem pociąć, ale tylko wtedy, gdy sprowadzamy sadzonki dosyć wcześnie, lub bardzo późno i zachodziłaby obawa, że końce mogłyby nam zeschnąć, co jest niepożądanem. Natomiast jeżeli sprowadzamy sadzonki w ciągu lutego, lub marca, żadnej obawy o zeschnięcie końców niema. Rozumie się, że sadzonki pocięte muszą być odpowiednio zabezpieczone przed mrozem (nadmiernem parowaniem) w czasie transportu i przechowania.

Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę nadmierne koszta ręcznego cięcia sadzonek sekatorem, lub nożami (1 robotnik utnie dziennie 2—2500 sztuk) i długiego czasu, jakiego do wykonania tej roboty potrzeba, właśnie wtedy, kiedy zależy nam na szybkości i czasie, dojdziemy do wprost przeciwnego przekonania, że zakupno ciętych sadzonek jest owszem korzystnem i racjonalnem. Tak maszyna jak i sekator przy cięciu zgniatają nieco korę, która w następstwie korkowacieje, zaś najracjonalniejsze cięcie nożem jest bardzo uciążliwe. Najkorzystniej wypadły próby cięcia, robione przeze mnie piłą cyrkularkową, gdyż kora nie zgniata się, a robota idzie bardzo szybko.

W rozdziale o chwastach str. 37 B nie wylicza Sz. Autor zupełnie najważniejszych chwastów wikliny t. j. wierzbówki (Solidago canodensis) i chmielu dzikiego (Humulus lupulus).

W rozdziale o cięciu wikliny (43/18) pisze Sz. Autor „podkreślamy z naciskiem, że mylą się ci, co radzą nie ciąć wikliny w roku pierwszym“. Sz. Aut. zapewne wiadomo, że normalny rentowny zbiór z wikliny mamy dopiero w trzecim roku po posadzeniu. Pierwsze dwa lata służą właściwie dla ukorzenienia i wzmocnienia zasadzonej sadzonki, celem wytworzenia z niej silnej karpy zdolnej do plonowania. Przez sadzenie równo z powierzchnią plantacji osiągamy przyrost tylko jednego pręta, przyczem czopek zalewa się i goi, a tworzy się zaczątek zdrowej karpy.

Jeżeli to odbywa się w ziemi żyznej, w której przyrost jest bujny, a ukorzenienie silne, ciąć można już w roku pierwszym. W ziemiach jednak słabszych, cięcie w pierwszym roku dałoby fatalne następstwa i osłabiłoby wzrost, to też „z naciskiem“ należy je odradzać. Cięcie sekatorem nic tu nie pomoże, bo sekator zawsze zgniata korę i łyko i powoduje korkowacenie tkanki, a w rezultacie psucie się karpy. Cięcie zaś nożem nadwyręża korzenie i rozrywa je, przez co plantacja zostaje osłabiona. Również należy wziąć pod uwagę moment fizjologiczny, że w pierwszym roku wszelkie materje zapasowe i wytworzone pokarmy idą przeważnie na utworzenie latorośli i dopiero w drugim roku wytworzone w liściach pokarmy wzmacniają karpę i system korzeniowy. W końcu cięcie zależy i od gatunku. Wiklinę z grupy s. purpurea ciąć w pierwszym roku nie można z tej prostej przyczyny, że daje marny przyrost płożących się po ziemi latorośli i wycięcie ich żadnego pożytku nawet sadzonkowego nie da. Dopiero w drugim roku pręty podnoszą się, rosną do góry (zawsze jednak kabłąkowato) tak, że po wycięciu dają materjał sadzonkowy. W trzecim zaś roku dopiero rosną prosto, równo i dają materjał koszykarski. Konkluzja więc ostateczna jest taka, że termin cięcia wikliny zależy od wzrostu, ukorzenienia, żyzności gleby i gatunku, przyczem pamiętać należy, że przez cięcie późniejsze t. j. w drugim roku nigdy plantacji nie zaszkodzimy, zaś przez cięcie zawczesne w pierwszym roku możemy narazić się na dotkliwe straty.

Z apodyktycznem zdaniem Sz. Aut., że „wiklinę należy ciąć corocznie i to jest regułą“ (str. 44), nie zgadzam się, gdyż kwestja ta nie może być rozstrzygnięta a priori „regułą“ ale lokalnymi warunkami. Na plantacjach żyznych lub zalewowych można ciąć co roku, ale na plantacjach o lichej glebie i na plantacjach starszych, gdy plon zmniejsza się należy dać 2—3 letni wypoczynek, zbierając dwu lub trzyletnie laski, na czem nota bene rentowność nic nie cierpi, gdyż dochód jest ten sam, a po odpoczynku ogromnie podnosi się. Zresztą zdanie swoje zbija Sz. Autor na str. 53, cytując cyfry doświadczeń Nöthlichsa, który chcąc podnieść upadającą rentowność plantacji dał w 10 roku tylko je-

dnoroczną przerwę, przez co osiągnął bardzo wysokie dochody, równe czwartemu rokowi trwania plantacji, który zalicza się do maksymalnych plonów.

W rozdziale o korowaniu wikliny omawia Sz. Autor trzy sposoby: 1) w baljach w zimie, 2) z moczarki i 3) z gnoju. Z wyjątkiem moczarek są to systemy odpowiednie dla koszykarza, który ma kilka centnarów wikliny do odkorowania i może bawić się baljami, lub zakopywaniem w gnoju. Natomiast o gotowaniu Sz. Autor tylko wspomina, ale zdaje się nic nie wiedzieć o parzeniu wikliny i pędzarniach, bez których plantacje na większą skalę pomyśleć się nie dadzą.

Wyczekiwanie z korowaniem do czasu zazielenienia się prętów kilkucentymetrowymi gałązkami jest wysoce nieracjonalne, gdyż w rezultacie na białych prętach zostają ciemne blizny w miejscu gałązek, tworzą się czerwone plamy zaś ukorzeniony dół pręta czernieje i skutkiem przerośnięcia korzeniem daje się trudno korować, tak, że niejednokrotnie musi się go obcinać, szkliwo zaś, nie jest tak ładne, jak u prętów korowanych natychmiast po puszczeniu pączków.

W rozdziale o s. purpurea (str. 12) pisze Sz. Autor: „wierzby purpurowe dają się korować tylko z trudnością, dlatego nie trzeba jej wycinać w jesieni, lecz na wiosnę i dopiero wtedy, jak się dobrze zazieleni“.

Przez takie powiedzenie akceptuje Sz. Autor korowanie z pnia s. purpurea, choć równocześnie na str. 43 mówi, że „cięcie np. w maju gubi plantację“. Na podstawie takich sprzeczności możnaby łatwo wysnuć wniosek, że Sz. Autor w swej broszurze opierał się nie tyle na własnem doświadczeniu, ile na literaturze wikliniarskiej, a cytując jednego autora, wpada na innem miejscu w konflikt, przytaczając zdania własne lub znowu innego autora. Wogóle w całej broszurze, za wyjątkiem tylko nielicznych rozdziałów, daje się wyczuwać niezdecydowanie i brak pewności, opartej na głębszej znajomości omawianego tematu. Natomiast silne są wpływy literatury, której źródeł Sz. Autor niestety nie zapodał.

Taką sprzecznością jest również na str. 46 twierdzenie, że najskłonniejszą do przysychania i najtrudniejszą do okorowania jest s. amygdylina, wobec twierdzenia równocześnie na str. 12-ej, że wierzba purpurowa daje się tylko z trudnością korować.

W rzeczywistości rzecz ma się tak, że najlepiej koruje się s. amygdalina (kwitnie po rozwoju liści), następnie s. viminalis (kwitnie przed liśćmi) i wreszcie s. purpurea (kwitnie przed liśćmi), koruje się jednak trudno i łatwo przysycha. Najlepiej jeszcze korować ją w parzelni; gdzie równocześnie nabiera cennego koloru skórzanego.

Kończąc, dodaję od siebie, że celem niniejszych mych uwag nie jest chęć krytykowania, gdyż uważam, iż wielką zasługę ma Sz. Autor wzbogacając naszą ubogą literaturę z dziedziny hodowli wierzby koszykarskiej, omówioną broszurką. Natomiast zamiarem mym było zwrócenie uwagi zainteresowanych w uprawie wikliny ziemian na pewne sprzeczności, niejasności i nowsze poglądy w tej dziedzinie. Wyjaśnienie tych kwestji było tem konieczniejsze, że broszurka ta jest obecnie jedyną do dostania w naszych księgarniach „literaturą wikliniarską“, więc czytelnicy nie mogą drogą porównania kilku dziełek stworzyć sobie własnego, krytycznego poglądu na zasadnicze kwestje hodowli wierzby koszykarskiej.

Karol Bronisław Staffa
Referent hodowli wierzby koszyk. Tow. Gosp. i Zw. Prod. Wikliny „Wierzba“ we Lwowie.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Akcja w kierunku odpisania podatku gruntowego z powodu klęsk. Dowiadujemy się, iż skutkiem interwencji Związku Ziemian we Lwowie, Panowie Posłowie Marjan Jaroszyński i Konrad Łuszczewski, na audjencji u Pana Premjera, która się odbyła dnia 30 u. m. uzyskali przyrzeczenie odpisu podatku gruntowego z przyczyny klęsk elementarnych, jakie dotknęły województwa Małopolski wschodniej.

Szczegóły przeprowadzenia tej sprawy opracuje Izba Lwowska, poczem zostaną one podane do ogólnej wiadomości.

Niezależnie od tego winni jednak rolnicy wnosić podania o odpis podatku do odnośnych Władz podatkowych z wykazaniem rozmiarów zrządzonej klęski.

Na tej samej konferencji uzyskali wymienieni posłowie przyrzeczenie Pana Prezesa Ministrów wstrzymania ściągania należytości przez „Demat“ za dostarczone swego czasu przez rząd austrjacki rolnikom maszyny i narzędzia rolnicze, a to do chwili załatwienia tej sprawy przez specjalną komisję, do której ze strony Małopolski wschodniej będzie delegowany jeden przedstawiciel.

Ulgi dla rolników. Aby ułatwić rolnikom nabycie tak dziś koniecznych dla racjonalnego gospodarstwa nawozów potasowych, Rząd postanowił udzielać wolnych od opłat wywozowych pozwoleń na eksport jęczmienia i żyta tym organizacjom rolniczo-handlowym, które przed dniem 15-ym września b. r. przedstawiają zaświadczenia Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, że nabyły krajowe sole potasowe. Ilość zboża zwolnionego od cła wywozowego odpowiadać będzie ilości nabytych soli potasowych.

Równą, a może bardziej jeszcze w obecnym czasie ciasnoty gotówki cenną ulgą jest przyznanie taniego i długoterminowego kredytu odbiorcom kałuskich i stebnickich soli potasowych i kainitu.

Założenie nowej wytwórni kazeiny p. n. „Łaktarina“ w Poznaniu. Wielkopolskie Zjednoczenie Mleczarskie, chcąc przyjść z pomocą mleczarniom, mającym nadmiar mleka chudego, postanowiło założyć wytwórnię sernika, aby w ten sposób spożytkować odpadki mleczarniane. Nowa ta fabryka przystąpiła do budowy własnych zakładów i sprowadzenia maszyn. Zorganizowaniem wytwórni zajął się znany fachowiec, b. nauczyciel Państwowej Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, p. Janusz Świnarski.

Sprawa zużytkowania odpadków mleczarskich przed wojną była zawsze aktualną, przeważnie mleczarnie oddawały dostawcom mleko chude, jednak wiele mleczarń miało kłopot z mlekiem chudem i serwatką. Przerabiano je przeważnie na twarog, jednakże produkt ten pozbawiony tłuszczu nie miał zbyt wielu chętnych nabywców, serwatkę zaś sprzedawano za bezcen, a nawet wylewano do kanału. Przetwórni kazeinowych, w granicach Rzeczypospolitej, nie mieliśmy, również w kraju nie wyrabiano z serwatki cukru mlekowego — kazeina i cukier mleczny zostawał importowany z zewnątrz w okresie wojennym i powojennym z powodu braku nabiału, sprawa odpadków mleczarnianych nie wchodziła na porządek dzienny. Dziś kiedy warunki hodowlane na tyle się poprawiły, że zaczynamy dorównywać, a nawet w niektórych województwach przerastać stan przedwojenny, problem zużytkowania nabiału i odpadków mleczarnianych znowu nabiera aktualności, a nawet staje się sprawą nader pilną.

W tym położeniu jest obecnie b. dzielnica zaboru pruskiego, albowiem w okresie letnim znalazły się mleczarnie poznańskie w niemałym kłopocie z powodu nadmiaru mleka chudego, a o odsyłaniu go producentom mowy być nie może, biorąc pod uwagę czas, jak również trudności i koszty przewozowe. Zjednoczenie mleczarskie przyszło więc z pomocą mleczarniom i założyło fabrykę kazeiny.

Przypuszczamy, że zarząd wytwórni nie ograniczy się tylko do wyrobu surowej kazeiny, lecz przystąpi do dalszej przeróbki. Wskazanem byłoby wyrabiać kazeinę w różnej postaci, bądź jako płyty lub bloki do toczenia, proszki do apretur, kity i farby malarskie i t. d. Wprowadzając na nasz rynek gotowe względnie półfabrykaty kazeinowe, wyruguje się materjały pochodzenia niekrajowego. *I. Krl.*

Skup koni na całym terenie Rzeczypospolitej. W jesieni roku bieżącego rozpocznie się na terenie wszystkich województw zakup koni na potrzeby wojska. Władze wojewódzkie otrzymały już wskazówki w kierunku ułatwienia tej akcji. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe unikają w tym roku wszelkich utrudniających akcję zakupu koni formalności. Zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, celowo

gotówka będzie wypłacana natychmiast. Chodzi tylko o konie dobre i zdatne do użytku dla wojska.

Wywóz koni za granicę. Zmniejszony Komplet Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu na ostatniem posiedzeniu swem postanowił zezwolić na wywóz 1000 sztuk koni karłowatych na warunkach następujących: 1) mogą być wywożone konie wzrostu najwyżej 140 cm; 2) wywożone będą tylko okazy męskie, wałachy i 3) wywóz będzie bez opłat. Na wywóz 500 sztuk koni już otrzymała zezwolenie Centrala Handlowa Kółek Rolniczych, reszta zaś ulegnie repartycji w najbliższym czasie.

Szczepienie trzody chlewnej. Władze wydały polecenie, aby trzoda chlewna, przeznaczona na wywóz za granicę, była szczepiona na koszt wysyłającego, przyczem odpowiedzialni są za to lekarze powiatowi weterynarji, sprawujący nadzór sanitarno-weterynaryjny nad transportami kolejowymi.

Ułatwienia dyskontowe dla rolników. Bank Polski — jak wiadomo — przewiduje w swoim statucie dyskonto weksli z najmniej 3 podpisami. Ponieważ rolnictwo nie ma naogół możności zdobywania takich weksli kupieckich, wspomniany bank postanowił przyjmować weksle rolników z 2 podpisami, jeżeli pochodzą z t. zw. obrotu gospodarskiego, jak np. kupna narzędzi, nasion, nawozów sztucznych i t. p.

Za konieczny jednak warunek dyrekcja Banku Polskiego stawia, by oprócz podawcy weksla, który musi posiadać bezpośredni kredyt redyskontowy, był znany dyrekcji również sam wystawca.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

W sprawie pretensji „Dematu“. (L. 1340/24). Oddział likwidacji demobilu wojskowego „Demat“ we Lwowie przystąpił w ostatnim czasie do ściągania zwaloryzowanej równowartości pieniężnej za narzędzia i maszyny rolnicze, bydło, nasiona i zaliczki pieniężne, jakich udzielał b. rząd austrjacki w latach od 1916 do 1 listopada 1918 poszkodowanym przez wojnę rolnikom Małopolski.

Akcja ta „Dematu“, budząca poczucie dotkliwej krzywdy, spełnianej na obywatelach najbardziej zniszczonych wojną, którym Państwo odbiera tę znikomą cząstkę odszkodowań, jakiej im udzielił dawny rząd zaborczy, spowodowała Związek Ziemian do wdrożenia kroków, celem jej zaniechania.

Oprócz wniesionej w tej sprawie interpelacji posła Łuszczewskiego, Prezydjum Związku z dr. Aleksandrem Raczyńskim i posłem Łuszczewskim uprosiło o rozpatrzenie prawnych podstaw pretensji „Dematu“ i wyrażenie opinji o ich należności PP. dra E. Tilla, adw. dra B. Longchampsa i adw. dra L. Tesznara.

Podając poniżej ogólny pogląd na wyrażoną przy tej ankiecie opinję prawników, przedstawiamy zarazem dla użytku naszych Czytelników genezę faktyczną i prawną owych pretensji, na podstawie wywodu dra Aleksandra Raczyńskiego, b. prezydenta Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacji:

Rząd austrjacki, pragnąc we własnym interesie uruchomić gospodarstwa w Małopolsce, dostarczał przez b. Centralę Odbudowy Galicji (później t. zw. Krajowy Urząd Odbudowy) i pokrewne instytucje wyżej wymienionych przedmiotów gospodarczych, przyczem pobierał od odbiorców pokwitowania i skrypty dłużne, wedle treści których świadczenia te były odpłatne i przypadały do zwrotu po zawarciu pokoju, bądź to z należnych odbiorcom owych przedmiotów gospodarczych odszkodowań za świadczenia wojenne, pobrane przez władze austrjackie, bądź też z własnego majątku dłużnika.

Mimo jednak przyjętej w owych skryptach formy zobowiązania odpłatnego, koniecznej ze względów nieuregulowanego rozrachunku tak z owymi rolnikami, jako też z uwagi na stosunek Austrji do Węgier i Niemiec (nie dozwalający narazie na definitywne przyznawanie przez rząd austrjacki odszkodowań formalnych), świadczenia te rządu austrjackiego stanowiły faktycznie zaliczkę na odszkodowania i miarodajne czynniki rządowe składały w tym względzie niejednokrotnie odnośne wyjaśnienia.

Gdy po upadku Austrji Państwo Polskie przejęło w myśl postanowień traktatowych aktywa po austrjackim skarbie państwa z b. Galicji, nie będąc obowiązanem do pokrywania długów tegoż skarbu, „Demat“, opierając się na powyższym stanie prawnym, domaga się zapłaty równowartości owych świadczeń dokonanych przez były rząd austrjacki.

Uznając lojalnie powyższe zasadnicze prawo naszego Rządu, musimy jednak zaznaczyć, że ściąganie owych pretensji, wynikających z posiadanych przez „Demat“ zapisków b. Sekcji rolniczej Krajowego Urzędu Odbudowy, przedstawia mimo to poważne wątpliwości tak natury prawnej, jako też ze względów słuszności, wspomnianych powyżej.

Pretensje bowiem, jakich zapłaty domaga się „Demat“, nie stanowią wierzytelności skarbu austrjackiego, a zatem nie mogą wchodzić w rachubę przy ściąganiu przez Państwo nasze aktywów b. skarbu austrjackiego. Ze stanowiska bowiem prawnego uważać musimy, iż w chwili upadku Austrji nastąpiła ipso facto kompensata tych pretensji z pretensjami posiadanemi przez owych dłużników do austrjackiego rządu, tak, iż dochodzenie tych należności przez Państwo Polskie uzasadnione byłoby jedynie chyba tylko odnośnie do ewentualnej nadwyżki, jakaby wskutek kompensaty pozostała na korzyść masy majątkowej austrjackiej.

W kwestji powyższej zachodzi zatem możliwość procesowej obrony interesowanych drogą zarzutu prawnego kompensaty, tudzież pozorności umów zawartych między stronami prywatnemi a ówczesnym skarbem państwa, t. j. powołania się na okoliczność, iż umowy te w istocie swej były częściową zapłatą ze strony rządu austrjackiego za świadczenia wojenne i istotną wolą stron nie było zaciągnięcie długu wobec skarbu państwa, lecz wyrównanie częściowe jego zobowiązania.

Biorący udział w ankiecie prawnicy wypowiedzieli się, iż w pewnej ilości wypadków zarzuty kompensaty i pozornego aktu prawnego będą w zupełności uzasadnione, jednak całą tę sprawę skierować należy dla umożliwienia jednolitego jej traktowania na teren sejmowy, celem ustawodawczego załatwienia.

Zgodnie z powyższą opinją Związek Ziemian poczynił dalsze starania o unormowanie niniejszej sprawy drogą ustawodawczą.

Interesowanych Członków Związku powiadomimy w swoim czasie o wyniku naszych starań.

Wszelkich bliższych informacji udziela Członkom Związku biuro Związku.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

* * *

L. 1356/24. Otrzymaliśmy prywatną wiadomość, iż memorjał, wniesiony przez Związek Ziemian do Ministra Skarbu w sprawie niesłusznego wyłączania parcel lasowych z pod mocy obowiązującej przepisów o ulgach dla podatku gruntowego z powodu szkód wojennych, został uwzględniony.

Odnośne instrukcje, celem sprostowania wymiarów, względnie zbonifikowania ewentualnych nadpłat, otrzymają Inspektoraty podatkowe w najbliższym czasie.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Wstrzymywanie egzekucji za podatek majątkowy. L. 1370/24. Minister Skarbu upoważnił Dyrektorów Izb Skarbowych do wstrzymywania egzekucji bieżących rat podatku majątkowego na okres do trzech miesięcy tym płatnikom, którzy wykażą niemożność uiszczenia tych rat gotówką.

Dotyczy to w znacznej części rolników, którym odjęta jest przewidziana w ustawie o podatku majątkowym możność spłacenia podatku listami zastawnymi.

Płatnicy, którzy reflektują na tego rodzaju wstrzymanie egzekucji, winni wnieść odpowiednie podanie do Izby Skarbowej na ręce właściwego Inspektoratu Skarbowego i wykazać w podaniu, że nie rozporządzają gotówką, potrzebną do zapłacenia podatku, wyliczając na jakie cele użyli posiadaną swojego czasu gotówkę i wykazując,

że nie mogą mimo starań ani nic sprzedać dla uzyskania gotówki, ani też zaciągnąć na ten cel pożyczki krótkoterminowej. Wskazane jest stwierdzenie prawdziwości szczegółów podania przez Powiatowe Koło Związku Ziemian.

Inspektorat Skarbowy ma stwierdzić, czy zachodzi wypadek faktycznej niemożności ściągnięcia podatku w gotówce bez narażenia egzystencji gospodarczej płatnika i przedłożyć podanie Izbie Skarbowej do decyzji.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Kary za zwłokę w razie niezapłacenia w terminie pierwszej raty podatku majątkowego. L. 1074/24. Okólnikiem z dnia 27 czerwca 1924 L. D. P. 3812/V wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że kary powyższe wynoszą tylko 1 prc. miesięcznie i należą się dopiero za czas od dnia 25 lipca 1924. O tem zresztą pouczyliśmy już interesowanych w komunikacie, zamieszczonym w n-rze 24 „Rolnika" (ustęp końcowy).

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Stan zasiewów w czerwcu. Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że czerwiec pod względem atmosferycznym był naogół sprzyjający dla wegetacji. Ilość słońca i ciepła była dostateczna; przeciętna temperatura była bliska przeciętnej, wykazując od niej zaledwie pół—stopniowe odchylenia. Stan wilgoci w roli był również zadowalający, częściowo nawet — w woj. łódzkiem, kieleckiem i krakowskiem obfity; susza, która zapowiadała się w maju w województwach wschodniej Małopolski, dzięki czerwcowym opadom, została powstrzymana, tylko w woj. wołyńskiem dał się zauważyć brak wilgoci.

Stan zasiewów w czerwcu nie uległ zasadniczym zmianom w porównaniu z poprzednim miesiącem. Zasiewy jare przedstawiały się lepiej od ozimych, wykazując stan wyższy od przeciętnego w oziminach dzięki sprzyjającym warunkom nastąpiło pewne polepszenie, żyto jednak nie dosięgło nawet stanu średniego. W stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, 2—mierny, 1—zły) stan zasiewów dla całej Polski przedstawia się ak następuje:

Pszenica ozima 3,5 — jara 3,2, żyto ozime 2,8 — jare 2,9, jęczmień ozimy 2,9 — jary 3,3, owies 3,1, rzepak ozimy 3,0 — jary 3,0, ziemniaki 3,3, buraki cukrowe 3,2, len 3,4, konopie 3,5.

Koniczyny, łąki oraz pastwiska wykazują stan znacznie wyższy od średniego: koniczyna 3,6, łąki suche 3,4— nizinne 3,2—meljorowane 3,8, pastwiska naturalne 3,2, pastwiska sztuczne wchodzące w płodozmian 3,4, pastwiska stałe nie wchodzące w płodozmian 3,1.

Co się tyczy sadów, to pomimo, że kwitnienie odbywało się w dość sprzyjających warunkach, jednakże stan ich nie rokuje obfitych urodzajów, gdyż kwitły na ogół słabo, przytem ucierpiały od szkodników.

Najlepiej przedstawiają się sady w wojew. warszawskiem, łódzkiem, poznańskiem i pomorskiem, najgorzej we wschodniej Małopolsce.

Pierwszy targ na drzewka i krzewy w Polsce. Zrzeszenie Szkółkarzy województwa lubelskiego mające na celu rozwój i udoskonalenie produkcji materjału sadzonkowego przystępuje do zorganizowania pierwszego targu na drzewka i krzewy jesienią b. r. w Lublinie. Targ ma na celu z jednej strony otworzyć szerokie rynki zbytu dla rozwijającej się produkcji i wytworzyć zdrową konkurencję pomiędzy szkółkami, która wpłynie na podniesienie jakości drzewek i krzewów oraz na unormowanie cen na te produkty jak również na wyrugowanie z obrotu drzewek przestarzałych.

Targi dadzą możność w najbliższej przyszłości zorganizować szeroki wywóz za granicę drzew i krzewów bogacąc kraj.

Otwarcie Targów nastąpi dnia 10 października b. r. Targi potrwają 4 dni.

Zainteresowani Targami na drzewka i krzewy owocowe zechcą zwrócić się pod adresem Zrzeszenia Szkółkarzy Województwa Lubelskiego — Lublin skrzynka pocztowa 12.

Wystawa targowa drobiu, gołębi i królików we Lwowie. Podczas IV Targów Wschodnich, które odbędą się we Lwowie w czasie od dnia 5—15 września 1924 r., odbędzie się 4-dniowy w dniach od 5—8 września Targ hodowlany drobiu, gołębi i królików, połączony z premjowaniem okazów, a więc mający charakter Wystawy. Wystawa odbędzie się w pawilonie wyposażonym w odpowiednie nowozbudowane klatki. Z Wystawą drobiu etc. połączona jest wystawa maszyn i narzędzi używanych w hodowli drobiu, futerek króliczych, demonstracja pakowania jaj i t. d. Eksponaty te objęte w ust. II regulaminu Wystawy punktami 9, 10, będą wystawione przez cały czas Targów Wschodnich. Na Wystawę przyjmowane będą stadka złożone przynajmniej z jednego samca i jednej samicy danego gatunku i rasy drobiu, gołębi i królików i ptactwa ozdobnego (łabędzie, pawie, dzikie kaczki).

Komitet Wystawy (ul. Kopernika 20) poczynił starania o zyskanie nagród i dyplomów honorowych oraz listów pochwalnych u Rządu i Centralnych Organizacji Rolniczych nadto Komitet Wydziału Wykonawczego Wystawy rolniczej przyznał własne dyplomy honorowe, przeznaczone na odznaczenie dla hodowców, których eksponaty zostaną wyróżnione przez Sędziów Wystawy.

Komitet Wystawy donosząc o tem zwraca się za naszem pośrednictwem z gorącym wezwaniem do hodowców o wzięcie licznego udziału w Wystawie zapewniając że dołoży wszelkich starań, ażeby eksponaty nadesłane zostały należycie pomieszczone i dozorowane.

Zarazem prosi Komitet Wystawy Rolniczej o nadsyłanie na Wystawę pospolitych kur krajowych dobranych w jednolite stadka pod względem budowy, kształtu i upierzenia. W ten sposób zamierza Komitet dać inicjatywę do rozpoczęcia prac nad uszlachetnieniem i wyodrębnieniem w ustalone rasy przeróżnych typów naszych rodzimych kur, które jako produkta naszej gleby i klimatu stanowią niewątpliwie znakomity materjał na utworzenie kilku własnych szlachetnych ras kur, których poza Zielononóżkami i Antokolkami zupełnie nie posiadamy.

Owe pospolite kury krajowe, wśród których znajduje się mnogość najróżnorodniejszych pięknych typów o najrozmaitszej budowie, wzroście, cechach zewnętrznych, upierzenia etc., będą mogły stanowić barwny i pouczający obraz o różnorodności żyjących u nas kur rodzimych, chodzi tylko o to, by nadsyłane były na Wystawę w stadkach jednolitych zupełnie do wyglądu, a więc np. białe żółtonogie zupełnie do siebie podobne pod każdym względem i bez domieszki kur ras zagranicznych, to samo dotyczy czarnych, siemieniatych i czubatych etc.

Kury te niewątpliwie znajdą licznych nabywców i będą premjowane na równi z kurami ras szlachetnych krajowych i obcych. Przewodnictwo Komitetu Wystawy drobiu na IV Targach Wschodnich objął prof. dr Karol Malsburg, a nazwisko tego uczonego jak również jego współpracowników w osobach Józefa Victoriniego, pp. Jadwigi Langerowej, Wiktora Kołodzieja, Leopolda Wiśniewskiego i wiele innych wybitnych hodowców pozwala rokować, że przy poparciu hodowców Wystawa będzie miała zapewnione powodzenie i osiągnie swój cel.

Członkowie jury uproszeni w grono wybitnych znawców z wszystkich dzielnic Polski zapewnili już swój udział w ekspertyzie eksponatów tak, że przygotowania organizacyjne należy uważać za ukończone i oczekiwać trzeba tylko czynnego udziału wystawców z całego Państwa, ażeby Wystawa została należycie obesłana.

Termin zgłoszenia eksponatów został przedłużony do dnia 15 sierpnia b. r. Zgłoszenia po deklaracje na udział w Wystawie i o jej regulamin należy nadsyłać pod adresem.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 119, w sprawie podatku od lokali.

Czynię zarzut prawnikom polskim, w czem mnie utrwala zapytanie, na które odpowiadam, że ustawy polskie lekceważą, nie badają ich, nie interpretują z całą uwagą i ścisłością, stąd ten „chaos", o którym pytający wspomina. Sprawa podatku od lokali jest jasna

zupełnie — czy jednak gmina w danym wypadku zastosowała się ściśle do ustawy (co za warunek prawa poboru podatku uważam), tego z zapytania rozstrzygnąć nie mogę. Zaczem przedstawiam rzecz obszerniej, aby pytający sam wątpliwość moją rozstrzygnął.

Według art. 22 ust. z 17 grudnia 1921 r. D. u. Rzp. Nr. 6 i art. 7 ust. z 11 sierpnia 1923 D. u. Rzp. Nr. 747 podatkowi od lokali, z wyjątkami poniżej podanymi, podlegać mogą wszystkie w gminie miejskiej i wiejskiej: 1) mieszkania jak i inne ubikacje (a więc np. stodoły) bez względu na to, czy wynajęte są za czynszem, czy oddane bezpłatnie, lub przez właściciela zajęte, 2) zakłady przemysłowe i handlowe.

Z wyjątków, które tu pod uwagę przychodzą, należy przytoczyć, że podatków tych nie można nakładać na świątynie (kościoły, kaplice) otwarte dla ogółu, na szkoły i zakłady dobroczynne, tudzież na lokale w domach nowo wybudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919, a to przez lat 10, na lokale zajęte przez inwalidów, wdowy i sieroty po nich i emerytów.

Podatek ten opłacają osoby lokale zajmujące. Podatek ściągać ma właściciel lokalu, za co otrzymać ma 5 prc. od kwoty, wpłaconej do kasy gminnej. Zaczem jak wpłaca właściciel podatek od lokalu przez siebie zajętego, to także 5 prc. ma otrzymać zpowrotem.

Stopę podatku na każdy rok podatkowy normuje rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Opłaca się go stosownie do faktycznego komornego lub wartości czynszowej. Aby tę otrzymać, trzeba oszacować wartość, jakąby z lokalu jako czynsz można uzyskać. Zaczem niedopuszczalne jest nałożenie podatku jednolitego, nie uwzględniającego faktycznego komornego lub wartości czynszowej, a więc po 3 zł. od mieszkania. Przez zastosowanie przepisu ustawowego, że podatek wymierza się od faktycznego względnie oszacowanego czynszu, odpadnie możliwość obliczenia „w obszarze dworskim tyle mniej więcej „mieszkań“, ile dwór ma pokoi“.

Aby prawo poboru tego podatku od lokali zaistniało, musi zapaść na każdy rok podatkowy formalna uchwała rady gminnej. Dopiero w 2 miesiące po jej ogłoszeniu ma taka uchwała moc obowiązującą. Jeśli uchwała taka nie stosuje się ściśle do przedstawionych postanowień ustawy, należy żądać od Starostwa uchylenia jej.

Wymiar i ściąganie podatku należy do władz gminnych. Przeciwko wymiarowi można wnieść rekurs do władz wyższych.

Podatek opłaca się kwartalnie, od dnia 1 stycznia począwszy, w dniu pierwszego każdego kwartału.

Dr Wacław Łobaczewski.

II odpowiedź na pytanie 127, w sprawie zagospodarowania zniszczonego majątku.

Z pytania widać, że są bardzo ciężkie warunki gospodarcze i na uszykowanie sobie gospodarstwa potrzeba usilnej pracy i dużo kapitału. Co do inwentarza pociągowego to bezwarunkowo jest zamały, liczy się przy intensywnem gospodarstwie na 50 ha 4 konie i 2 woły, w tym wypadku potrzebaby było 64 konie i 32 woły, chcąc wszystką rolę jako tako obrobić, nie licząc nadzwyczajnych dostaw do odbudowy majątku, do którychby trzeba specjalne konie trzymać, lub najętemi furmankami zwozić przy takiej odległości od kolei i złej drodze. Prawdopodobnie pytający myśli nie o mechanicznej uprawie roli, lecz o zasilaniu jej sztucznemi nawozami. Mechaniczną uprawę roli możnaby zastosować przez orkę pługiem parowym, lecz byłoby to narazie ryzykowne, wobec tego, że ziemia, jak pytający pisze, jest w składniki pokarmowe zubożała, a orząc pługiem parowym nieurodzajną ziemię, by się nawierzch wydostała, zupełny nieurodzaj możnaby spowodować.

Wobec tego myślę, żeby pytający 2/3 ziemi uprawiał na sprzęt a 1/3 ziemi obsiewał nawozami zielonymi, przez to najprędzej rolę do porządku doprowadzi i pozbędzie się perzu. Jako zielone nawozy polecałbym mieszankę: grochu, łubinu, wyki, peluszki, gorczycy i rzepaku w ilości 2,40 q na 1 ha, zielony nawóz może być wysiany po ukończeniu upraw na wiosnę i pod oziminy lub okopowe przyorany. Przy takiej odległości od kolei i złych drogach nie można zupełnie marzyć o forsowaniu okopowych, jedynie jakie 25 ha ziemniaków, marchwi i ćwikły możnaby zasadzić na wyżywienie inwentarza; jedynie możnaby forsować w miejsce okopowych uprawę nasienia buraków cukrowych, pastewnych i marchwi. Ziemniakami możnaby żywić większą ilość inwentarza pociągowego, koniom w stanie parowanem, wołom w stanie surowem, przy tym możnaby kiszonki dla wołów na lato przysposobić. Przy tak intensywnej pracy nie pójdzie koni żywić pośladami, tylko w czasie upraw i żniw trzeba będzie koniowi dać bardzo dobry obrok, na pośladach nie będą mogły pracować, zimą mogłyby konie dostać parowane ziemniaki i siano bez obroku.

Łąki chcąc doprowadzić do porządku o ile są mokre trzebaby je odwodzić, na wiosnę zaś doskonale zbronować, żeby mchy zniszczyć i o ileby to się dało zasilić je sztucznemi nawozami, solą potasową lub kainitem i tomasówką, i obsiać je mieszanką traw i koniczyn. Łąki takie po doprowadzeniu ich do porządku mogą bardzo dobre sprzęty wydawać. Rada nu rok 1923/24 przyjdzie zapóźno, jedynie na rok 1925/26 będzie mogła być zastosowana.

J. K. (wojew. Poznańskie).

Odpowiedź na pytanie 130, w sprawie zbioru zboża na snop.

Zbiór zboża na części przeprowadzam: jeśli ładne zboże za 12 snop — jeżeli lichsze za 10 snop; ludzie żną lub koszą zboże, układając w półkopki rzędami, każdy swoje.

Gdy zboże gotowe do brania, fury folwarczne zabierają to zboże — każdy pomaga na fury nakładać, a równocześnie następuje rozliczenie, wydawanie zarobków snopami. Trzeba mieć uczciwego pomocnika lub samemu być przy odbieraniu zboża, gdyż dzieją się wtedy nadużycia — lepsze snopki sobie żeńcy przygotowują. *G. A.*

II odpowiedź na pytanie 130, w sprawie wynagrodzenia plonem.

Swego czasu koszono w Poznańskiem na 15-tej mądel, t. j. 15 mądeli dostawał właściciel, 16-ty brał robotnik. O ileby się żądało skoszenia, związania i zwiezienia własnym pociągiem, to wynagrodzenie wynosiłoby 1/10 część żniwa, t. j. 10 ha dla właściciela, 11 ha dla robotnika.

Wszystko to jest rzecz obrachunku, czy będzie się kalkulowało za pieniądze czy też w udziale sprzętu.

J. K. (woj. poznańskie).

II odpowiedź na pytanie 131, w sprawie rozszerzenia plantacji buraków.

Za obrobienie buraków płacono swego czasu przed wojną 12 mk. od 1/4 ha, t. j. 1-sza haczka 1.50 mk., przerwanie i przecięcie 4.50 mk.; 2-ga haczka 2.50 mk.; 3-cia 3.50 mk., za wykopanie i okrycie ziemią płacono 12 mk. od 1/4 ha. Przy pracy akordowej zważać trzeba, żeby robota była akuratną, ponieważ po większej części roboty akordowe nie są dokładnie wykonane. Ja chciałem w przyszłości zaprowadzić odrobek: t. j. rodzinie dać 1/4 ha roli pod ziemniaki, t. j. robotę, jak orkę, obradlenie i odwózkę ziemniaków dałbym, a robotnik dałby siew, zasadził sobie i wybrał, bo w ten sposób byłby to rodzaj kaucji. Robotnik by doszedł do ziemniaków, a właściciel miałby pewność, że buraki będą na czas obrobione i wybrane, odwózka kartofli mogłaby dopiero nastąpić po wybraniu buraków. Za 1/4 ha ziemniaków musiałby odrobić 1 1/4 ha buraków cukrowych. Jedna rodzina z 4 głów złożona może starannie obrobić i wykopać 1 1/4 ha buraków cukrowych. Saletrowanie buraków w akordzie nie zaleca się, ponieważ bez dozoru nie będzie odpowiednio rozsiane.

J. K. (woj. pozn.)

Odpowiedź na pytanie 135, w sprawie muchy hesskiej.

Prosimy o nadesłanie kilkunastu egzemplarzy owsa zniszczonego przez szkodnika, uważanego za muchę hesską. Bez zbadania istotnego stanu rzeczy nie możemy udzielić porady. *S. K.*

Odpowiedź na pytanie 143. Najłatwiejszem załatwieniem sprawy powyższej jest zestawienie ilościowe i jakościowe przybytków i ubytków w całości gospodarstwa, przeszacowanie ich wedle wartości z pierwszega lipca b. r. i wprowadzenie tychże wartości do bilansu. Rok następny, t. j. 1924/25, rozpocznie się wtedy przeszacowaniem całego inwentarza według wartości dnia 1 lipca 1924 r.

Co do przyjęcia jakiegoś klucza, to właściwie jest to rzeczą dosyć obojętną, każdy bowiem klucz zbliżony o ile możności do rzeczywistości może być tu użyty.

Pytanie 147. Wedle przepisu podanego w „Rolniku“ założyłem dół na dżdżownice — słomę owsianą ustawiłem prostopadle, obryłem ziemię zmieszaną z nawozem końskim, polałem wodą — ani jednej glisty w nim niema.

W czem leży wina, proszę oznaczyć.

M. J.

Pytanie 144. Chcę siać pszenicę i żyto pasowe w ten sposób, że 2 rządki siewnika rzędowego sieję a następne 2 rządki nie sieję.

Radełka siewnika odległe od siebie na 4 cale. Siew na superfosfacie i soli potasowej. Pszenica II odsiew ostki mikulickiej żyta wierzbiańskiego. Gleba czarnoziem.

Czy siew parowy w ten sposób dobry i ile na morg wysiewać?

Czy jęczmień ozimy siać również w ten sposób i ile na morg o polu bardzo silnym również na superfosfacie i soli potasowej.

A. L. W.

Pytanie 145. Jaką ilość pszenicy należy wysiać na polu uprawionem metodą prof. Campbella, jednakowoż bez uprzedniego letniego ugoru, tylko bezpośrednio po okopowiznach (ziemniaki, kukurydza, oraz bobik).

Zalecana przez prof. Campbella ilość 10 kg na ha wydaje mi się na nasze stosunki za niską i ryzykowną.

Czy talerzówką należy zdrapać ścierń dwa razy na krzyż, jak to się u nas przyjęło, czy też oba razy w tym samym kierunku, jak to zaleca prof. Campbell?

J. M. J. (Rumunja).

Pytanie 148. Na 150 morgach ziemi bardzo lekkiej, w połowie piasek z nikłą tylko domieszką glinki, gdzie od wielu lat bardzo dobrze seradela się udaje, proponuję następujący płodozmian (pola po 30 morgów).

Ziemniaki (na przyor. seradeli i pół obornika), owies, żyto (na sztucznym nawozie), przelot lub lucerna chmielowa, żyto z wsiewką seradeli do przyorania (na kainicie i tomasynie).

Zapytuję więc

1. czy przelot i lucerna chmielowa jest dobrą i zdrową paszą dla bydła;

2. czy przelot względnie lucernę chmielową wsiać w żyto w jesieni, czy na wiosnę. Niemieckie podręczniki radzą w jesieni, gdyż „Wundklee“ znosi dobrze zimę;

3. co lepiej siać, przelot czy lucernę chmielową? *J. J.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Dr Jan Hupka omawia w „Czasie“ uchwalony dnia 27 czerwca b. r. w Sejmie projekt ustawy „w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych“.

Przedstawiwszy poszczególne artykuły tego projektu w ogólnem streszczeniu, konkluduje autor:

Z chwilą uchwalenia tej ustawy stworzono straszny wprost precedens, że każdy

niewygodny dla jakiejś klasy, partji czy grupy wyborców wyrok sądowy — może być wydaną ad hoc ustawą — unicestwiony.

W konkretnych wypadkach o które tu chodzi sprawa przedstawia się tak: Komisje ziemskie uchwalają wywłaszczyć jakąś posiadłość ziemską. Urzędy ziemskie, nie czekając na prawomocność uchwał, posiadłość przemocą obejmują i grunta narazie tytułem dzierżaw rozdają między chłopów. Tymczasem Sąd najwyższy znosi decyzję wywłaszczającą — jako wydaną z pogwałceniem prawa. Powinna więc natychmiast nastąpić restitutio ad integrum t. j. posiadłość powinna być w całości prawemu właścicielowi oddana. Tymczasem nowa ustawa wyraźnie wykonanie decyzji Najwyższego Sądu uniemożliwia, bo dzierżawcy, którym chwilowy bezprawny posiadacz grunta w posiadanie oddał, mają być w tem posiadaniu nadal utrzymani!

Jak takie ustawowe bagatelizowanie prawomocnych wyroków sądowych oddziała na powagę sądów w społeczeństwie, na wewnętrzne stosunki w państwie wogóle, a zwłaszcza na opinję o nas za granicą — nie trzeba chyba dowodzić.

A wreszcie wprowadza — nowa ustawa wbrew art. 99 konstytucji — ograniczenie własności bez żadnego zgoła odszkodowania. Bo czynsz ustanowiony za hektar I klasy gruntów w równowartości 150 kilo żyta — zmusi właściciela do dopłacania jeszcze do każdego hektara. Sam bowiem podatek gruntowy w Małopolsce z przeciętną 50 procentową progresją z dodatkami samorządowemi i 100 procentową podwyżką — wynosi z hektara I klasy przeciętnie o wiele więcej jak 150 kilo żyta, nie mówiąc już o rozlicznych innych podatkach, które przy posiadłościach ziemskich każdy hektar wyżej jeszcze obciążają.

Ustawa zaś nic o tem nie wspomina, by podatki z dzierżawionych gruntów miał płacić dzierżawca. Ciążyć więc one będą na właścicielu, który za tę wątpliwą przyjemność, że państwo przedłuża dzierżawy jego gruntów i wyznacza wysokość czynszów — będzie musiał do każdego hektara bardzo dużo dopłacać, bo czynsz nigdy na podatki nie wystarczy.

W dalszym ciągu zastanawia się dr J. Hupka, jak się na to pogwałcenie prawa i konstytucji przez nową ustawę będą zapatrywać nasi sędziowie, przyczem przychodzi do przekonania, że:

może sędzia wydać wyrok przerzucający ciężar podatków z dzierżawionego gruntu na dzierżawcę — który w takim razie zrzeknie się coprędzej prawa do dalszej dzierżawy, bo czynsz ustawowy plus podatki z progresjami będzie mu ciężarem nad siły.

Nasze związki ziemian mają tutaj wdzięczne zadanie zająć się czynnie tem, by skłonić, najjaskrawiej tą niesłychaną ustawą pokrzywdzonych swych członków do wytaczania skarg sądowych o odszkodowanie za ograniczenie ich własności — i prowadzenie tych spraw najlepszym prawnikom powierzyć.

Bardzo interesujące streszczenie sprawozdania z dyskusyjnego zebrania, poświęconego reformom agrarnym w krajach Europy środkowo-wschodniej, odbytego w Berlinie dnia 3 lipca b. r., podaje „Dzień Polski". Przegląd reform agrarnych dał tamże prof. Sering, zaznaczając, że:

reformy agrarne, dokonywane w odnośnych powyższych krajach, rujnują gospodarkę, Rumunja, która przed wojną była śpichlerzem Europy, obecnie już nie eksportuje zboża, którego zbiory starczą zaledwie na jej wyżywienie.

Łotwa i Estonja w roku zeszłym miały nieurodzaj i musiały sprowadzać zboże z zagranicy (między innemi z Polski); niewątpliwie reforma rolna przyczyniła się w znacznym stopniu do takiego stanu rzeczy. Rok obecny przedstawia się nieco lepiej, jak dotychczas jednak nie daje pewności, że te państwa będą się mogły obejść bez importowania zboża z zagranicy.

Analogiczną sytuację można zauważyć na Litwie Kowieńskiej. Według danych statystycznych Kowieńskiego Centralnego biura statystycznego stan zasiewów w dniu 1 lipca przedstawiał się w następujący sposób. Żyto ozime, podstawa wyżywienia ludności, naogół niżej średniego (2,8), było bardzo złe w powiecie Taurogskim i Telszewskim (1,8 i 1,9). Pszenica ozima, której stan jeszcze na pierwszego czerwca przedstawiał się niedostatecznie (2,9), poprawiła się w ciągu miesiąca i dosięgła stanu wyżej średniego (3,4). Wszystkie inne ziemiopłody wahają się pomiędzy urodzajem średnim a dobrym, nigdzie jednak nie dochodząc do zupełnie dobrego (wahania pomiędzy 3,1 — groch i buraki pastewne, a 3,8 — koniczyna). Kraj prawdopodobnie samemu sobie wystarczy wszakże bez możności eksportu.

Zauważyć jednak należy, że litewska reforma rolna nie działała jeszcze w pełni podczas zeszłorocznych zasiewów i że znaczna część wielkiej własności, dziś już wywłaszczona, obsianą była jeszcze przez dawniejszych właścicieli.

W końcu swego referatu prof. Sering przeciwstawił metody, stosowane w omawianych przez niego krajach, metodom niemieckim.

Ziemia w Niemczech zostaje wydzielona kolonistom o tyle, o ile nabywca posiada dostateczną zdolność płatniczą, przyczem ostateczny tytuł przewłaszczenia nowo — nabywca otrzymuje dopiero po szeregu lat, kiedy się wykaże rzetelną pracą i odpowiedniem gospodarczem uzdolnieniem.

Jest to, niewątpliwie, jedyny racjonalny sposób rozwiązania kwestji rolnej i powinien być poważnie wzięty pod uwagę u nas przy rozstrzyganiu tej kwestji. *bj.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika" gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Majątek Więckowice, p. Wojnicz sprzeda kilkanaście owiec rocznych i tegorocznych rasy Hampshirsdorn. 27—33

Prasa do słomy, kartoflarki używane Zarząd dóbr Płaza, p. Chrzanów. 25—39

Młocarnię szerokomłotową Cegielskiego prawie nową. Zarząd dóbr Ulików p. Uhnów. 26—32

Zarząd dóbr Dołhołuka poczta Lubieńce sprzeda prima owies 1923 r. 24—32

Bukownik do koniczyny zupełnie odnowiony o wydajności 250 kg koniczyny na godzinę tanio do sprzedania. Broniszów p. Kazimierza Wielka. 28—32

Wolne posady:

Gospodynię do prowadzenia kuchni oraz gospodarstwa domowego. Folwark Dołhołuka p. Lubieńce. 29—32

TO I OWO

Targowica siana i słomy we Lwowie. We wtorki i piątki co tygodnia odbywa się na Targowicy we Lwowie sprzedaż siana i słomy na fury z najbliższych folwarków i włości położonych w promieniu mniej więcej 25 km od Lwowa. Dowóz zależny jest zupełnie od przypadku pogody i przypadających robót polnych, zupełnie jednak inaczej ma się rzecz z cenami i nabywcami. Nabywcami tymi jest w znacznej części tak zw. „Karma" względnie Katz i Spółka, t. j. Katz i zgraja jego agentów, nabywający siano od producentów po dowolnych cenach, a sprzedający je wojsku po cenach znacznie wyższych niż ceny nabycia.

Wszelkie próby piszącego o porozumienie się wprost z Komisjami wojskowemi o bezpośrednią dostawę siana spełzły na niczem. Wszędzie spotkała mnie stereotypowa odpowiedź: „Należy się zwrócić z tem do dostawcy".

Podobnie tak samo kilkunastu kupców stanowi ceny zboża w Związku Kupców Zbożem i przetworami we Lwowie, przy ul. Legjonów Kino Elite. Jest to wogóle objaw charakterystyczny, ale też poniżający cały stan rolniczy, że o cenach płodów rolnych stanowią „kupcy".

Podczas gdy falanga ludzi z wyższem i niższem wykształceniem rolniczem sili się całe życie umysłowo i fizycznie nad wynalazkami z dziedziny rolnictwa, ulepszeniami w budowlach gospodarczych, podnoszeniem kultury i płodów, o cenach stanowią zupełnie inne warstwy z rolnictwem nic wspólnego nie mające. Takie związki kupców w Metropolach, jednem cięciem niwelują zabiegi około podniesienia kultury rolnej i często gęsto podcinają egzystencję ziemianina, który niebacznie produkował odmianę zbożową nie mającą „kursu". Lokalni kupcy regulują ceny metropoli zupełnie już samowolnie z odpowiednim zyskiem dla „siebie".

Istniejące związki rolnicze, jak: Towarzystwo Gospodarskie, Chrześcijański Związek dzierżawców i Kółka Rolnicze, czy też Powiatowe Współdzielnie powinny w tym kierunku porozumieć się wkońcu, zwołać Walny Zjazd do Lwowa i ustanowić ścisły komitet, któryby stworzył regulamin, umożliwiający wyłącznie i jedynie rolnikom i konsumentom ustalenie cen na płody rolne i przetwory, z wyłączeniem falangi spekulantów i pośredników tuczących się na żywym ciele warstw pracujących.

Te dotychczasowe związki „kupców" powodują nienawiść i wieczne tarcia między sferą rolną, a inteligencją miejską, która nie mogąc zrozumieć, że kiedy cena żyta jest o 50 prc. niższą, jak przed wojną, to ceny pieczywa są o 100 prc. wyższe, a cała różnica między ceną zboża, a przetworami gi-

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

nie w kieszeniach pośredników spekulantów i t. p. opiekunów konsumcji, zwala całą winę na ziemiaństwo i niema prawie gazety, w którejby co dnia nie czytało się, jak ziemianin większy czy mały wzbogaca się kosztem inteligencji miejskiej.

Że jednakże ziemianie, zniszczeni tyloletnią wojną, niepłaconemi rekwizycjami przez różne wojska państw zaborczych, przez daniny i kontrybucje tak zubożeni, że muszą dzisiaj na ostatnią ratę podatkową sprzedawać ziemię po 50—60 dol. za morg, wzgl. zapożyczać się na przyszłe zbiory, o tem się nigdzie nie czyta, ponieważ jest to już typowym objawem ziemianina nie uskarżać się, tylko produkować i czekać lepszych czasów. *Gerard Thürhaus*

dzierżawca dóbr Ordynatu J. W. Pana Alfreda hr. Potockiego w Wodnikach.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych, Lwów, pl. Smolki 5. Cennik Nr. 2

Ważny od dn. 1 sierpnia 1924 r. do odwołania. Kainit kałuski i stebnicki 126 zł., ponadto dopłacić należy 0·93 zł. do potrącenia na rzecz Krajowej Stacji Doświadczalnej i opłatę stemplową:

20 prc.	sól potasowa	396·—	zł.
21 „	„ „	415·80	„
22 „	„ „	435·60	„
23 „	„ „	455·40	„
24 „	„ „	475·20	„
25 „	„ „	495·—	„
26 „	„ „	514·80	„
27 „	„ „	534·60	„
28 „	„ „	579·60	„
29 „	„ „	600·30	„
30 „	„ „	621·—	„
31 „	„ „	697·50	„
32 „	„ „	720·—	„
33 „	„ „	742·50	„
34 „	„ „	765·—	„
35 „	„ „	787·50	„

za 10.000 kg loco stacja kolejowa Kałusz lub Stebnik — jako nasyp (bez opakowania).

Ceny powyższe podajemy netto Kasa bez skonta i rabatu.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 26 lipca do dnia 2 sierpnia 1924 r. wynosił spęd: wołów 21 sztuk, buhai 15 sztuk, krów 821 sztuk, jałownika 79 sztuk, razem 936 sztuk; cieląt 539 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 544 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 80—1.05, 65—79, 61 gr, buhaje 70—95, 55—70, 40 gr, krowy 70—1.0o, 60—70, 40 gr, jałownik 65—80, 50—65, 30 gr, cielęta 50—72 gr, świnie mięsne 75 gr, świnie tuczne 75—85 gr. Siano 1 q: 6—8.00 zł., słoma 7—9 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 29 lipca 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 12·50—13.00, (prima) dworskie 0.00—0.00, pszenica 1923 21.80—23.40, 1924 00.00—jęczmień 0.00—0.0—, jęczmień przem. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 0.00—0.00, owies 12.00—12.20, otręby żytnie 0.00—4.70, otręby pszenne 5.20—5.70, ziemniaki przem. 0.00—0.00, siano prasowane słodkie 0.00—5.20 siano prasowane 0.00—0.00, słoma prasowana 5·20—0.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 6.00—6.25, peluszka 0.00—0.00, groch polny 13.00—0.00, groch Wiktorja 20.00—0.00, fasola biała 00.00—0.00, fasola kolorowa 00.00—0.00, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 12.00—13.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna czerwona 00.00—00.00, koniczyna biała 1924 180·00—190.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 12.00—13·00, bobik 10.50—11.00, makuchy lniane 0.00, rzepak 20.00—21.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.38, żelazo gospodarskie 0·23, osie z bukszami do wozów 0·50, szufle 0·82—0·88, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1·10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·52, oliwa cylindrowa w beczkach 58·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 75.00 brona 3-polowa 26·00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 26.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

◆ ◆ ◆

BLACHĘ: cynkową, pocynkowaną, żelazną (czarną), białą angielską i cynę angielską, jako też biel cynkową, glejtę ołowianą i kwas siarkowy posiada stale wagonowo na składzie i sprzedaje **hurtownie i detalicznie po cenach konkurencyjnych**

HURTOWNIA BLACHY LWÓW, św. Anny 1, tel. 10-18

Kupujemy odpadki cynkowe w każdej ilości 2122—40

Siatki druciane do ogrodzeń na kurniki, na okratowania, rabicowe, do wialń, do suszarń,

Kompletne ogrodzenia wraz z bramami, furtkami, słupami i t. d.

Rafy do piasku, szutru, ziemi ogrodowej, fosforytów i t. p.

Drut falisty do ogrodzeń i różnych celów technicznych

Krzesełka składane wycieczkowe, żelazne wagi 1 kg.

Wkłady siatkowe do łóżek.

Łóżka żelazne z montowanemi wkładami lub bez.

Sprężyny do wszelkich celów technicznych. Zatrzaski sprężynowe do drzwi.

Wszelkie konstrukcje żelazne

wykonuje i sprzedaje **po cenach ściśle fabrycznych**

„DRUT"

FABRYKA WYROBÓW DRUCIANYCH, TKANIN METALOWYCH i SIATEK

ZAMARSTYNÓW

Króla Jana III, l. 5

(druga równoległa do ul. Panieńskiej)

2127—32

Salon Mebli Stylowych

BERNARDA POŁONIECKIEGO

Lwów, Klem. Tańskiej 1

poleca towary wchodzące w zakres urządzeń i dekoracji mieszkań:

Sypialnia jasionowa fornirowana,
Sypialnia mahoniowo-jaworowa ciemna z bieliźniarką (ostatnia nowość),
Jadalnia palisandrowa modna,
Salon mahoniowy z intersjami, dywanem ręcznie wiązanym 350×450 cm, lustrem, serwantką, 2 stoliki, kanapka, 2 fotele, i krzesełka,
Salonik „Rococo" antyczny złocony,
Salonik „Empire" kryty gobeliną,
Serwantka mahoniowa antyczna,
Bibljoteczka mahoniowa antyczna,
Biurko amerykańskie dębowe,
Jardyniery i Etażerki dębowe od 25 zł.,
Kilimy w najnowszych deseniach,
Dywan perski „Afghan" 190×260 cm,
Gobelin francuski ręczny,
Makaty buczackie, japońskie i marokańskie,
Lampy elektryczne batikowane i metalowe,
Świecznik żydowski,
Kandelabry i wazony bronzowe,
Ample do sypialń,
Abażury jedwabne i batikowane,
Story paciorkowe do drzwi i okien,
Serwety i poduszki haftowane,
Obrazy olejne i akwarele, Trusza, Grotta, Sichulskiego, Filipkiewicza i t. p.

Uprasza się o liczne odwiedziny bez przymusu kupna.

Przy pracy i w podróży

używać należy garniturów dla służby, fartuchów i fartuszków, płaszczy laboratoryjnych i prochowników

„ELLEN" LWÓW, Chorążczyzna 11

Specjalność firmy:

Wszelkiego rodzaju odzież ochronna. 2215

Rolnik finansista, budowniczy, mechanik, mleczarz, praktyk w opasie bydła, z powodu podziału majątku poszukuje administracji na procent lub małej dzierżawy, ewentualnie większej na spółkę z właścicielem. Dowody 15-letniej pracy, dalej spłaty długów majątkowych jeszcze przed wojną, świadectwa szkół rolniczych pod Wiedniem i Szwajcarji przedłoży na żądanie. Również wskaże osobę polecającą ze Związku Ziemian. Administracja Rolnika „Opas". 2306—34

Dublańczyk-akademik, z praktyką ośmnastoletnią, poważnie polecony, przyjmie zaraz posadę zarządcy. Inż. Chmielewski p. Sokal. 2307—34

Ślązak, kawaler, z praktyką w znanych gospodarstwach Małopolski i Królestwa, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, poszukuje posady zarządcy samodzielnego lub pod dyspozycję właściciela, najchętniej na kresach, gdzie potrzeba energicznych i pracowitych ludzi. Mogę się powołać na rekomendacje dawniejszych właścicieli. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „Energiczny rolnik 1:2308" do Administracji „Rolnika". 2308-34

Majątek Więckowice p. Wojnicz kupi knurka 6—8 mies. rasy większej Yorkshir. 2305

Okręgowe Towarzystwo Gospodarcze w Tarnopolu poszukuje sekretarza rolnika z dłuższą praktyką, obeznanego z pracą społeczną na wsi. Warunki wedle umowy, porządne mieszkanie. Zgłoszenia Wacław Małachowski, Medyń p. Podwołoczyska. 2309—33

Dzierżawę lub poręczającą administrację folwarku od 300—700 morgów, najchętniej z inwentarzami, zasiewami i dobrymi budynkami w Małopolsce, obejmie zaraz fachowy inteligentny, rolnik, właściciel dóbr. Jako poręka jest własny majątek. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika" pod „Rolnik fachowy 2304" 2304—33

Poszukuje się młocarnię transportówkę z motorem benzynowym w dobrym stanie. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną. Zarząd dóbr Toustobaby poczta Horożanka via Halicz. 2309—32

Administrator większych dóbr, od lat 25 na samoistnych stanowiskach, energiczny, uczciwy, z najlepszemi referencjami, celem polepszenia bytu zmieni obecnie zajmowaną posadę. Informacje udzieli Polska Gleba, Lwów, Piekarska 12. 2303—35

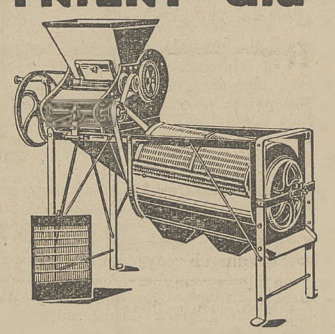
Dzierżawa 500 morgów najlepszego czarnoziemu, budynki, obsiewy, ewentualnie inwentarze, zaraz, niedaleko Lwowa, 4 km. stacja, Minkiewiczowa, Chorążczyzna 10. 2301—32

1-sze i 2-gie odsiewy, kwalifikowane przez Sekcję Nasienną Tow. Gospod., żyta Kawenczyńskiego i Wierzbieńskiego, oraz pszenic Gółki Wysokolitewki i Ostki Galicyjskiej sprzedaje po ustalonych cenach lub wzamian za zboże, Zarząd dóbr Kurzany p. loco. 2311—35

Zaraz do sprzedania 6 knurków czystej rasy Yorkshire w wieku 2 i pół do 5 miesięcy i 8 buhajków rasy nizinno-fryzyjskiej od 9—15 miesięcy. 2314—34

Dyrektor dóbr, rolnik, z rodziny ziemiańskiej, teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony, z praktyką dłuższą w kraju i za granicą w intensywnych gospodarstwach, szuka większej administracji (kilka folwarków). Poważne referencje. Zgłoszenia pod „Rola", Reklama Prasowa", Lwów, Chorążczyzna. 2316—34

TRIERY dla ROLNICTWA



do czyszczenia

Nasion koniczyny, nasion trawnych, nasion strączkowych

w niedoścignionem wykonaniu

Kompletne urządzenia dla czyszczenia zbóż w śpichlerzach i domach składowych

Młyny śrutowe i wszelkie inne maszyny rolnicze wykonują

Trieur u. Maschienenfabrik G. m. b. H.

Wiedeń IX, Nussdorferstrasse 60 2286—34

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2212—1

BROŃ I AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2224-52 Zarząd.

KOSZYKARSTWO

„Wiklina“ Fabryka koszykarska i wózków dziecinnych, Lwów, ul. Szeptyckich l. 14 — poleca wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, meble ogrodowe, wózki dziecinne itp. — Ceny przystępne. — Hurtownie i detajlicznie. 1935—12—37

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 1931

LINOLEUM-DYWANY

Dom towarowy „Ercha“ Lwów, Szajnochy 8 (róg Sykstuska) poleca po najniższych cenach:
Dywany, chodniki, linoleum, ceraty, kapy na łóżka, firanki, portjery, otomany (wkłady do łóżek), płaszcze gumowe. 2033—16—41

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

Hurtownia Maszyn i Narzędzi technicznych i Rolniczych, Lwów, 3 Maja 16 poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 1932

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2213-3-3

Edmund Schmeja w Białej koło Bielska poleca śrutowniki „Excelsior“ do mielenia zboża i wszelkich średniotwardych materjałów. 1930

MYDŁA I MYDEŁKA TOALETOWE

Rożnowskiego mydełka toaletowe, mydło i proszek do prania „z Wielbłądem“ Lwów, Mickiewicza 14/II. 2034—16—41

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2150

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasyna, Superfosfat kostny i mineralny, Sole potasowe krajowe i Kainit, Skoncentrowane Stassfurckie sole potasowe 20/22 prc., 30/32 prc., 40/42 prc., Azotniak, Siarczan Amonu, Saletra chilijska i najlepsza bajca nasienna „Uspulun“. Korzystne warunki spłaty. **Józef Karrach,** Lwów, ul. Kościuszki 18. 1929

OLEJE

Oleje Techniczne, **Tovotte, Ter** gazowy, **Smar** do wozów, **Karbid** zagranicz. i **Cement** poleca **Ehrlich i Reifer,** Lwów, Kołłątaja 8. Telef. 747. 2035—16—41

RYMARSTWO

Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, piły gatrowe i cyrkularne, gazę szwajcarską dla młynów, węże i płyty gumowe, szczeliwa w płytach i warkoczach, oleje, smary i tłuszcze do maszyn, jak i też wszelkie artykuły w zakres młynarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa i przemysłu drzewnego wchodzące, poleca M. Haka Wdowa, Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 1339. 1933

WĘGIEL

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń oraz koks hutniczy dla celów przemysłowych i opału domowego dostarcza wagonowo natychmiast Ignacy Dyczak Lwów, Kopernika 29 A. Telefon nr. 1683. 2239-7-32

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 2137-20

Zarządca Ślązak, Czernichowiak, kawaler, pragnie zmienić posadę. Oferty z podaniem warunków proszę nadsyłać do Zarządu Dóbr Chłopice, p. Jarosław dla Wincentego Kudły. 2263—32

Młyny turbinowe i motorowe projektuje, buduje i urządza jedyny w Małopolsce przedwojenny **Zakład budowy młynów Inż. M. Głowińskiego w Tarnopolu.** Własne warstaty. — Skład **walców,** kamieni, maszyn młyńskich, gazy etc. Turbiny, Motory. 2059—II

Zarząd dóbr Tartaków koło Sokala sprzeda następujące maszyny gorzelniane: kompletne płóczkarnie z elewatorem, gniotownik, pompa do zacieru i kilkadziesiąt metrów rur różnych dimenzji. 2281—33

Buchalter rolniczy, pierwszorzędna siła, zakłada i prowadzi książki gospodarcze, lasowe, fabryczne, przeprowadza kontrole, poszukuje posady buchaltera, kasjera, kontrolera na stałe lub dojazdowo, reflektuje na ordynarję. — Zgłoszenia Radwan, Magierów. 2276—34

Poszukuję posady ekonoma nawet od zaraz. Wiadomość u Pana Bohosiewicza, Bezejów p. Bełz koło Sokala, dla Jana Kijonki. 2284—33

Barany roczne rasy „Mele“, wagi od 40 do 72 kg, z rodziców pochodzących z Pomorza, sprzeda Zarząd majątku Chorobrów, koło Sokala. 2289—33

Tryka rasy Merinosses-precosses zakupi zarząd Dóbr Witkowice p. Ropczyce. 73

Pani młoda, inteligentna, przyjmie jakąkolwiek posadę w lepszym ziemiańskim domu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Va V 16“. 2290—32

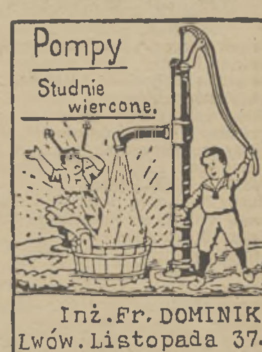
Rządca Ślązak, lat 24, z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą, dobre świadectwa, dłuższa praktyka w Czechach i zach. Małopolsce, obecnie w Kongresówce, poszukuje posady od 1 października 1924. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Rolnik 2291“. 2291—32

Rolnik-handlowiec, z ukończonemi studjami rolniczemi i handlowemi, z kilkunastoletnią praktyką rolną w gospodarstwach Kongresówki i Małopolski, kawaler, lat 29, syn ziemianina, poszukuje zajęcia w instytucji rolniczo-handlowej na wyjazd, ewentualnie kontrolora dóbr od zaraz lub później. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Rolnika“ pod „Agronom 29“. 2274—32

Administrator pełnomocny, dyrektor dużego majątku we wschodniej Małopolsce, zmieni posadę od jesieni b. r. Zgłoszenia pod „Uczciwość 2275“ do Administracji „Rolnika“. 2275—32

Zboże do zasiewu. Pszenicę „Ostkę Grodkowicką“ orygin. i I. odsiew. Żyto Wierzbnieńskie I i II odsiew, dostarcza z własnej produkcji Zarząd dóbr Witkowice, p. Ropczyce. 2272—32

Mleczarz żonaty, dzielny fachowiec, obeznany z buchalterją, organizacją i urządzeniem mleczarń ręcznych i parowych, szuka posady (termin obojętny), ewentualnie wydzierżawi mleczarnię, lub weźmie pacht od 500 litrów dziennie w okolicy mlecznej. Łaskawe oferty z warunkami uprasza Sikora-Wartkowice. p. Łęczyca, ziemia Kaliska. — 2277—32



2177—33

TELEFON Nr. 18—55